Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 48. — ROK XXXVIII

CZWARTEK 19 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa osk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B.

Akcja za zniżką cen.

Akcja ze zniżką cen odniosła dotąd skutek minimalny. Gazety notują tu i ówdzie obniżenie cen w restauracjach, ale donoszą także o zwyżce cen niektórych artykułów żywności; tak np. czytamy dziś w pismach warszawskich, że ceny wędlin, mięsa i warzyw poszły w stolicy w górę. W dziedzinie wyrobów przemysłowych zniżka jeszcze mniej daje się odczuwać. Przedstawiciel łódzkiego przemysłu tekstylnego p. Srzednicki oświadczył, że przemysł ten pracuje już z zyskiem minimalnym lub bez zysku, że więc o obniżeniu cen myśleć obecnie nie może. Również związki kupieckie, które w kwestji cen dotąd głos zabierały, wyraziły skrajny sceptycyzm w możność poważniejszej zniżki. Tak przemysłowcy, jak i kupcy skarżą się na zbytnie ciężary publiczne, które stanowią poważny składnik kosztów produkcji i hamują automatycznie poważniejszą tendencję zniżkową. Ale i rolnicy niewiele sobie z całej akcji obiecują, twierdząc, że przy obecnych, skrajnie niskich cenach zboża i przy małych widokach na ich poprawę ewentualna zniżka cen towarów przemysłowych o 10 lub 15 procent nie powiększy ich zbytu na wsi, gdyż będą one jeszcze i tak dla rolnika za drogie.

Okres kryzysu gospodarczego charakteryzuje się zasadniczo zniżką cen, o ile produkcja nie jest skartelizowana, ale podlega prawu wolnej podaży i popytu. I w Polsce więc także od października 1929 roku, tj. od początku kryzysu, ceny hurtowne spadły. Jeśli przeciętny poziom cen w roku 1927 przyjmiemy za 100, to indeks cen w styczniu 1929 roku wynosił 97.5, w styczniu 1930 r. — 88.2, w sierpniu 1930 r. także 88.2, a w listopadzie 1930 r. — 78.9, czyli spadł o 21 procent. Znaczy to, że przychody przedsiębiorstw zmniejszyły się w tym okresie o jedną piątą. Na to obniżenie indeksu wpłynęła oczywiście głównie zniżka cen produktów rolnych, które spadły o 33.8 procent od roku 1927.

Gdy ceny hurtowne spadały, to równocześnie ceny detaliczne, a więc te, które o rozmiarach zbytu decydują, utrzymywały się nadal na poziomie roku 1927. W styczniu r. 1928 indeks detaliczny wynosił 101.6, w styczniu 1929 r. — 104.9, w styczniu 1930 r. — 103.6, w sierpniu 1930 r. — 101.3. Podobnie koszta utrzymania (w Warszawie), które wykazywały w styczniu 1928 r. indeks 101.9, w styczniu 1929 r. — 105.5, w styczniu 1930 r. — 102.5, spadły w listopadzie 1930 r. zaledwie do 101. Zjawisko jest uderzające: ceny spadły w hurcie o 21 procent, a w detalu utrzymały się niemal bez zmiany. Istnieje zatem jakiś poważny mankament w organizacji handlowej, który działa hamująco na tendencję zniżkową.

Wiadomo, że organizacja ta cierpi na nadmierną ilość ogniw pośrednich, że po prostu w handlu detalicznym panuje „przeludnienie". Zjawisko to jest niezdrowe, ale usunąć go w ciągu jednego roku lub nawet kilku lat, zwłaszcza w okresie przesilenia, nie można. Jakiż bowiem pracy może chwycić się dzisiaj kupiec, gdyby warunki zmusiły go do zamknięcia sklepu? Przecież chodzi już po ulicach miast 350 tysięcy bezrobotnych! Kupiec musi bronić wszelkiemi siłami swego warsztatu pracy, by nie wpaść w zupełną nędzę. W okresie dobrej konjunktury mógłby przez obniżkę cen rozszerzyć koło nowych klijentów i w ten sposób utrzymać swe zyski, ale dzisiaj, gdy popyt na towary spada z dniem każdym, obniżka cen nie zawsze daje ten rezultat. Dzisiaj zmniejszona ilość odbiorców musi utrzymać niezmniejszoną ilość kupców i ich rodzin, a obniżka nie rekompensuje strat przez powiększenie obrotu. Pochodzi to stąd, że mamy nie tylko kryzys przemysłowy, ale i wyjątkowo ciężki kryzys rolniczy; wieś straciła zupełnie zdolność kupna. Dopiero przy zniżce cen o 30 do 40 procent wieś mogłaby ruszyć do sklepów. Ale czyż o takiej zniżce można myśleć? Przecież składniki kosztów, a m. i. ciężary publiczne, utrzymują się bez zmian!

Akcja za zniżką cen nie osiągnie u nas większych rezultatów, jeśli nie obniżą się przynajmniej poważne świadczenia publiczne.

ver.

Redukcje dni pracy w monopolu tytoniowym.

Jak wiadomo, spadek spożycia odbił się również bardzo silnie na Monopolu Tytoniowym.

Pomimo zredukowania w ostatnim roku około 1000 robotników, postanowiono jeszcze zredukować dni pracy do 5 w tygodniu, począwszy od dnia 1 marca.

Zarządzenie to dotyczy wszystkich fabryk Monopolu Tytoniowego, prócz fabryki w Winnikach.

WSTRZYMANIE ZAMÓWIEŃ RZĄDOWYCH.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). W Łodzi duże wrażenie zrobiła wiadomość o poleceniu, wydanem przez ministra przemysłu, a nakazującem czasowe wstrzymanie rządowych zamówień dla przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Mała ustawa samorządowa.

Warszawa, 18. 2. (Telef. w.) Prace Min. Spraw Wewn. nad przygotowaniem t. zw. małej ustawy samorządowej dobiegają końca — i projekt ustawy w najbliższym czasie będzie zgłoszony w Sejmie. Równocześnie ma być przedstawiona Sejmowi nowela do ustawy o finansach komunalnych, która w dotychczasowem swem brzmieniu posiada charakter tymczasowy. Bez nowelizacji sytuacja gmin miejskich i wiejskich, zwłaszcza w Kongresówce, byłaby rzeczywiście trudna.

POLITYCZNY PROCES W CZĘSTOCHOWIE.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). We czwartek rozpoczyna się proces w Częstochowie przeciwko Tkaczykowi i Czapińskiemu, którzy mieli udzielić pomocy Kostrzewskiemu. Kostrzewski, jak wiadomo, zabił trzech ludzi w częstochowskiej kasie chorych.

NIEOPŁACONE MIESZKANIE P. JAWOROWSKIEGO.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). Prezes rady miejskiej p. Jaworowski nie zapłacił czynszu za mieszkanie. Właściciel domu, w którym p. Jaworowski mieszka, chce go eksmitować. P. Jaworowski broni się tem, że czynsz powinien zapłacić magistrat.

LOTNICY POLSCY W EGIPCIE.

Kairo 18. 2. (PAT). Wylądowali tu lotnicy polscy Skarżyński i Markiewicz.

Admirał Aznar premjerem

KRÓL ALFONS MIANOWAŁ RZĄD MONARCHISTYCZNY.

Madryt, 18 lutego. Król Alfons przyjął dziś przedpołudniem generalnego kapitana marynarki wojennej admirała Aznara na dłuższą konferencję. Opuszczając pałac królewski admirał Aznar oświadczył, że król powierzył mu misję tworzenia rządu monarchistyczno-koncentracyjnego. Od króla Aznar udał się wprost do generała Berenguera, skąd prowadził liczne rozmowy telefoniczne z osobami wchodzącemi w rachubę jako przyszli współpracownicy w jego rządzie. W godzinach południowych Aznar oświadczył, że nie natrafił na żadne trudności, wobec czego spodziewa się, że jeszcze dziś po południu będzie w stanie przedstawić królowi nowy rząd. Skład jego byłby następujący: premjer: admirał Aznar, sprawy zagraniczne: hr. Romanones (liberał. b. premjer). sprawy wewnętrzne: markiz Hoyes, senator i obecny burmistrz Madrytu, sprawiedliwość: markiz Alhucemas (liberał), roboty publiczne: La Cierva, sprawy wojskowe: generał Berenguer, marynarka: admirał Rivera, ministerstwo pracy: książę Maura, (konserwatysta), oświata: Ascon Marin, finanse: Ventoso i przemysł: hr. Bugallal.

Madryt, 18 lutego. Nowy gabinet admirała Aznara został ostatecznie utworzony w składzie niezmienionym. O godz. 14 nowy rząd udał się na zamek, gdzie złożył królowi przysięgę wierności.

CO POPRZEDZIŁO NOMINACJĘ?

Madryt, 18. 2. (PAT) Dziś w nocy odbyło się pod przewodnictwem Berenguera zebranie przywódców monarchistycznych, na którem omawiano sprawę utworzenia gabinetu koncentracji monarchistycznej. Uczestnicy zebrania postanowili oddać się do dyspozycji króla. Król został poinformowany o zebraniu monarchistów. Romanones oświadczył, że w ciągu dnia dzisiejszego będzie utworzony nowy rząd, złożony ze zwolenników zwołania cortezów jako konstytuanty.

DEMONSTRACJE W STOLICY.

Madryt 18. 2. (PAT). Wczoraj o godz. 22 liczne grupy młodych ludzi, wśród których znajdowało się wielu studentów, przebiegało ulicami śródmieścia, wznosząc okrzyki: „Śmierć królowi!", „Niech żyje republika!". Policja szarżowała, używając białej broni, płazując szablami. Udało się jej rozprószyć manifestantów, którzy niebawem poczęli się zbierać w innem miejscu. Wiele osób zostało aresztowanych. Kilka osób w czasie zajść odniosło lekkie rany. Manifestanci przewrócili powóz, a następnie podpalili.

SPISEK ANARCHISTYCZNY.

Paryż, 18 lutego, Jak z Madrytu donoszą, rząd hiszpański zarządził potrzebne środki ostrożności, aby nie dopuścić do wywołania powstania. W Madrycie wykryła policja tajne zgromadzenie rewolucyjno - anarchistyczne, w którem uczestniczyły także osoby wojskowe. Na zgromadzeniu miano rzekomo przygotowywać przewrót, wykorzystując obecny kryzys rządowy. Wszystkich obecnych na zebraniu ujęto i aresztowano.

PLANY NOWEGO RZĄDU.

Paryż, 18 lutego. Premjer Aznar oświadczył, że zamierza najpierw rozpisać wybory komunalne, które odbyłyby się w marcu. Wybory prowincjonalne przewiduje rozpisać na maj, a wybory do parlamentu ustawodawczego dopiero na czerwiec. Program swój określił admirał Aznar, jako wielce zbliżony do programu konstytucjonalistów. Ustawodawczy Cortez ma otrzymać wielkie uprawnienia, tak, że będzie miał możność przeprowadzenia w konstytucji wielkich zmian. Zasadnicze rozporządzenia z czasu dyktatury wojskowej zostaną zniesione.

O czem piszą inni?...

Należało głosować przeciw budżetowi.

Rozwijając swój atak na stronnictwa niezawisłe twierdzi „Gazeta Polska", że przeciwko budżetowi właściwie głosować nie wolno, bo państwo bez budżetu istnieć nie może.

„Wolno było czynić wszelakie uwagi, wolno wnosić takie lub inne propozycje, bez szans nawet przeprowadzenia ich... chcąc zaznaczyć swój punkt widzenia, ale głosować przeciwko budżetowi wogóle nie wolno. Bo to jest nonsens, a poza tem złośliwość czcza i głupia, zapoznająca elementarne podstawy stosunku obywatela do państwa. To jest zuchwalstwo i najdalej idące warcholstwo polityczne...".

Idąc wzorem tego niedorzecznego rozumowania należałoby potępić wszystkich posłów (między nimi wielu dzisiejszych sanatorów), którzy w roku 1921 głosowali przeciw Konstytucji, bo przecież bez Konstytucji państwo istnieć nie może. Należałoby potępić wszelkie głosowania przeciw rządom Grabskiego, Witosa, Skrzyńskiego, bo przecież bez rządu państwo istnieć nie może.

Każdy obywatel rozumie jednak, że gdy opozycja polska głosuje przeciw budżetowi, to znaczy tylko tyle, że chce budżetu innego, lepszego i chce go powierzyć ludziom, do których ma zaufanie. Rozumieją to także niektórzy sanatorzy. Np. „Kurjer Wileński" tak pisze o opozycji:

„W poprzednim Sejmie detaszowała z pośród siebie tyle głosów za budżetem, ile było potrzeba, aby ten budżet został uchwalony — klub BBWR wówczas nie wystarczał. Dzisiaj opozycja spokojnie głosuje zwartą masą przeciw budżetowi, będąc pewną, że on i bez niej zostanie uchwalony".

Prócz pocztówek będą nalepki.

Sanacyjny komitet imieninowy ogłasza w prasie, że komplety pocztówek i nalepek składają się z 200 lub 220 sztuk

„bądź samych pocztówek, bądź samych nalepek, bądź też częściowo z pocztówek i częściowo z nalepek, stosownie do życzenia zamawiających, a to w tym celu, aby w okresie imieninowym korespondowano na tych kartach pocztowych, a nalepkami ozdabiano okna i wystawy sklepowe, dając tem wyraz hołdu dla Wodza Narodu".

Ponadto będą jeszcze zapewne sprzedawane plakiety, fotografje, posażki, oraz książki. Nie była zatem bardzo wygórowana cyfra 3 milj. zł., na jaką oszacowaliśmy ten „dobrowolny" podatek sanacyjny.

Echa „pacyfikacji" w Anglji.

Londyński korespondent „Kattowitzer Zeitung" donosi, że oprócz petycji 65-ciu posłów angielskich przygotowywana jest druga, którą podpisali profesorowie: G. Murray, Moberleg i Toynbec, lordowie: Dickinson, Napier, Buxton, posłowie: Elliot, Rathbone i inni.

„Ze źródła bezwzględnie pewnego jest wiadomem, że p. Henderson jest świadomym wielkiego znaczenia tych petycyj i silnego wrażenia, jakie wywołały one w opinji angielskiej. „Komitet trzech", który już podczas styczniowej sesji Rady Ligi Narodów zajmował się pięciu skargami ukraińskiemi, zbierze się 1 marca w Londynie i można oczekiwać, że komitet ten, złożony z przedstawicieli Anglji, Norwegji i Włoch, umożliwi takie traktowanie petycyj, na jakie zasługują. Należy przypuszczać, że „komitet trzech" pójdzie z temi petycjami przed Radę Ligi".

Tak się to rozwija ta nieszczęsna sprawa. A sanacja myślała, że wystarczy tylko oświadczenie min. Składkowskiego i odrzucenie wniosków opozycji!

Zadowolenie z wyroku na Jagodzińskiego

Prasa socjalistyczna jest naogół zadowolona z wyroku na Jagodzińskiego i towarzyszy. Podkreśla ona, że w uzasadnieniu wyroku niema mowy o istnieniu bomby i że zeznania Pórzyckiego nie zostały wzięte pod uwagę.

„Dziennik Bydgoski" wskazuje, że niespodzianką było zrzeczenie się repliki przez prokuratora. Wyrok nazywa niespodzianką.

„Oskarżonym groziła kara conajmniej 4 lat ciężkiego więzienia — a tu wyrok opiewa na rok zwyczajnego więzienia i to dla trzech podsądnych tylko.

W kuluarach sądu wywołało to naturalnie swoje komentarze".

Niektóre komentarze dzienników uległy konfiskacie.

Zapałki już po 12 groszy.

Sanacyjna „Polska Zachodnia" stwierdza, że

„w sklepach i kioskach tytoniowych niemal wszędzie za pudełko zapałek, którego nowa podwyższona już cena ustalona została na 10 groszy, żądają sprzedawcy 12 groszy".

Pismo martwi się tem, że „kupujący klną i psioczą, a nieraz wyzywają na rząd".

Zamęt w Hiszpanji i odpowiedzialność

Jeżeli jest prawdą, że się nie powiodła misja Sanchez Guerry, to trzebaby powiedzieć, że **zawiodła myśl kompromisowego załatwienia kryzysu politycznego w Hiszpanji...** Nie udało się skonsolidować partyj politycznych do pokojowego i legalnego rozwiązania go za pośrednictwem wyborów do Konstytuanty. A nie udało się albo z winy króla, który się Konstytuanty lęka, albo z winy partyj politycznych, których większość straciła zaufanie do króla. Jedyne zatem możliwe w dzisiejszych warunkach spokojne i kompromisowe wyjście: współpraca króla z partjami politycznemi — byłoby zlikwidowane. Bo **dość mało jest prawdopodobnem przypuszczenie, by wobec fiasca misji popularnego polityka, jakim jest Sanchez Guerra, jeszcze raz spróbował król zbliżenia się do „centrolewu".** Pozostają zatem, zdaje się — dwie drogi: ponowna dyktatura albo republikańska rewolucja. Rewolucja jednak byłaby zapowiedzią dłuższego okresu wstrząśnień i klęsk. Ponowna zaś dyktatura teżby na razie musiała doprowadzić do niepokojów. Grozi więc Hiszpanji okres burz politycznych, których niebezpieczeństwo może oddalić tylko szczególna roztropność króla i patrjotyzm przywódców politycznych. Jeśli jeden z tych czynników zawiedzie, już nic nie wstrzyma rozwoju wypadków, które się potoczą jak lawina.

Historja musi kiedyś ustalić odpowiedzialność za ten stan rzeczy i za ten od roku ciągnący się okres zupełnego prawie paraliżu wielkiego państwa... Spróbujmy to zrobić dziś, zachowując największą możliwie ostrożność i objektywizm.

Wypadki, o których mówimy, sprowadzają się do zamachu stanu wykonanego przez jen. Primo de Riverę w dn. 13. IX. 1923 r. Od kogo wyszła myśl zamachu stanu: od króla, czy od ambitnego jenerała, nie wiadomo. Znamy tylko motywy, które ich do tego kroku skłoniły... Hiszpanja stała w miesiącach letnich 1923 r. pod znakiem klęsk w walce z Riffenami marokkańskimi, a opinja upatrywała ich źródło w niedołęstwie jen. Berenguera i w lekkomyślności stojącego za nim króla. Wówczas stanął — z własnej ochoty, jak jedni mówią, albo wezwany przez króla, jak chcą drudzy — jen. Primo de Rivera na zamku królewskim i z całą pewnością siebie oświadczył, że gotów jest podjąć się przeprowadzenia Hiszpanji przez okres niebezpieczeństw związanych z wojną marokkańską, rozpętaniem politycznych nastrojów i upadkiem gospodarstwa narodowego. Król podpisał dekret rozwiązujący kortezy, a władzę rządową powierzający dyrektorjatowi z jen. Primo de Rivera na czele.

Łatwiej jednak było obiecać, niż obietnice wykonać. Wojna w Marokku nie przybierała za dyrektorjatu lepszego dla Hiszpanji obrotu i trzeba było dopiero pomocy Francji, by ją skończyć z honorem. Nastąpił teraz okres „pozytywnej" pracy dyrektorjatu. A więc próba reorganizacji administracji, stabilizacji pezety i próba dania Hiszpanji nowego ustroju politycznego wzorowanego na włoskim faszyźmie. Z tych prac tylko stabilizacja waluty przyniosła rezultaty, zresztą ograniczone. Reorganizacja administracji wyraziła się zlikwidowaniem samorządu, a próba dania nowego ustroju (parlamentu zawodowego) spaliła na panewce; ludność zbojkotowała stworzone przez dyktaturę formy polityczne. Nie pomogło organizowanie „Unji Patrjotycznej", która — jak partja faszystowska we Włoszech — miała skupić „patrjotyczną" ludność około rządu.

Już więc w latach 1927 i 1928 mnożą się oznaki upadku dyktatury. I stało się widocznem, że dyktaturę trzyma jedynie wola lub tolerancja królewska i słabość opinji politycznej, nie zaś jej prace. Wszystko wzięłoby inny obrót, gdyby wtedy król miał lepszych doradców, t. j. gdyby mu ktoś był wytłómaczył, że wobec fiasca dyktatury należy wrócić do demokracji. Doradców takich jednak król nie miał. Przestał wierzyć dyktatorowi, ale też nie przyciągnął do siebie nikogo z poza kół rządowych. I wówczas patrzyliśmy ze zdziwieniem, jak w pewnym wypadku, gdy chodziło o podpis króla na jakimś akcie dyktatorskim, król uciekł przed Primo de Rievrą do Sewilli, a kiedy i tu go dosięgnął dyktator, umykał z jednego miasta do drugiego, by wreszcie dać za wygraną i na jakimś zamku w okolicach Madrytu położyć podpis na dokumencie.

Zamknięte oczy miał król nawet jeszcze w r. 1929, kiedy Sanchez Guerra zwolniony z więzienia na wojskowym okręcie wracał jak triumfator do swego domu, choć przecież bezsila dyktatora i popularność opozycyjnego polityka winna go była pouczyć, że już ostatni czas przyszedł na dyktatora. Trzeba było jeszcze paru miesięcy wypełnionych spiskami wojskowemi, awanturami studenckiemi i robotniczemi, by się wreszcie król zdecydował na decyzję o dobre 2 lata spóźnioną...

Zdaje się, że ten objektywny przegląd wydarzeń dość jasno ustala odpowiedzialność za obecne wypadki w Hiszpanji.

Centralny organ sanacji „Gazeta Polska" stwierdza „zatrważający" rozwój stosunków w Hiszpanji. Jeszczeby lepiej zrobiła, gdyby tak trzeźwo określając obecny okres historji tego kraju zdobyła się na wskazanie jego źródeł i przyczyn. Porównanie bowiem polskich stosunków z hiszpańskiemi nasuwa przypuszczenie, **czy Polska r. 1931 nie jest w stanie, w którym Hiszpania była w r. 1929,** i czy skutkiem tego na najbardziej za losy państwa odpowiedzialny czynnik nie spada obowiązek wyjścia z koła jednej partji i zasięgnięcia rady innych jeszcze, poza nią stojących kół politycznych?

W. Z.

Jak się Mac Donald ratuje?

Obecny rozwój wypadków w Anglji stanowi niezwykle cenny przedmiot studjów dla polityka. Pozornie coraz bardziej wyjaśnia się polityczny stan rzeczy, choć z drugiej strony stan gospodarczo-finansowy załamuje się coraz bardziej.

Mowa kanclerza skarbu Snowdena nie schodzi ze szpalt dzienników, a rządowy program sanacji gospodarczej jest przedmiotem dyskusji bez końca. I rzecz charakterystyczna **rząd Mac Donalda traci sympatję mas, gdy równocześnie zyskuje większe, niż dotąd, poparcie w Izbie Gmin.**

Na masy działają cyfry i ustawiczny rozwój bezrobocia. A wiele do myślenia dały im przemówienia dyrektorów pięciu zjednoczonych banków („the big five", jak się mówi w Londynie), którzy na walnem zebraniu tej instytucji wystąpili zgodnie z ciężkiemi zarzutami pod adresem rządu. Stwierdzono, że **budżet obecny jest 5 razy większy od przedwojennego** i że się dotąd dawał realizować tylko za cenę nadzwyczajnych ofiar majątku prywatnego. A skoro deficyt bieżącego roku budżetowego grozi osiągnięciem cyfry 100 miljonów funtów, to przed państwem staje groza, jakiej dotąd Anglja nie przeżywała jeszcze.

Natomiast **udało się Mac Donaldowi pozyskać dla siebie współpracę klubu liberałów** (58 posłów), nie wszystkich podobno, ale ich większości. To mu zapewnia na razie spokojny żywot. Konserwatyści zapewniają, że jest to ostateczny koniec tej partji, która ma za sobą wielowiekową historję. I mówią złośliwie, że **Lloyd George nie tylko ostrzy brzytwę, którą się poderżnie, ale jeszcze sam wypłaca Mac Donaldowi koszta pogrzebu swej partji.** Powoli bowiem przyzwyczaja się opinja do śledzenia rozgrywki między Laboru Party, a konserwatystami; o liberałach zaś zaczyna zapominać.

W tych warunkach powstaje w kołach rządowych myśl przedłużenia kadencji Izby o dwa lata z powodu dobrej dla nich konjunktury w parlamencie; liczą się bowiem z tem, że wybory teraz przeprowadzono przyniosłyby klęskę socjalistom obok zdruzgotania liberałów, a większość dałyby konserwatystom. Jest to oczywiście tylko pogłoska; świadczy ona jednak nieźle o stosunkach panujących teraz w Anglji.

P. Car i p. Michałowski a Brześć.

Z odczytu mec. Nowodworskiego w Wilnie.

Mec. Jan Nowodworski, dziekan warszawskiej Rady Adwokackiej i obrońca więźniów brzeskich, wygłosił w Wilnie odczyt o Brześciu. Ze streszczenia dokonanego przez „Dziennik Wileński", wyjmujemy z ostrożności tylko ustępy, odnoszące się do roli pp. Cara i Michałowskiego.

10 września Rada Adwokacka uchwaliła protest przeciw aresztowaniu członków palestry. Uchwałę tę wręczono min. Carowi. Min. Car oświadczył, iż uważa, że uchwała jest zbyt ostra w tonie i niedopuszczalna w treści. Na to dziekan Rady odpowiedział, że w dyskusję wdawać się nie będzie, wykonał tylko obowiązek swój doręczając uchwałę Rady.

11 września obrońcy byli u prok. Michałowskiego, ale go nie zastali, 12 września zastali go i dowiedzieli się, że aresztowani są zdrowi. Na pytanie, dlaczego uwięziono ich w Brześciu, p. Michałowski odmówił odpowiedzi.

13 września na audjencji u p. min. Cara jeden z obrońców zapytał: „Czy pan minister jest pewien, że cywilne władze sądowe mają możność dostępu do aresztowanych, nie prosząc o zezwolenie władz wojskowych?" Od odpowiedzi na to pytanie pan Car się uchylił, nazywając zadawanie takiego pytania przypieraniem do muru. „My się boimy o los tych ludzi" — odpowiedział na to p. Nowodworski.

Odtąd już nic nie można się było dowiedzieć o losie aresztowanych. Po wypuszczeniu ich za kaucją mec. Nowodworski zasięgał u nich informacyj. Przed posiedzeniem komisji prawniczej, która miała rozpatrzeć wniosek brzeski, wszyscy więźniowie brzescy, oprócz posła Witosa, zebrali się u p. Nowodworskiego, żeby wspólnie ustalić stan faktyczny. Wrażenie z tego zebrania, które trwało od godz. 7 wieczór do 3 rano dnia 16 stycznia, było bardzo ciężkie. Wszystko to są dziś ludzie złamani, tak silnie podenerwowani, że kiedy się mówiło o Brześciu, trudno było ustalić porządek relacji. Wszyscy w najwyższem podnieceniu mówili razem. Na podstawie tego, co prelegent z ust więźniów brzeskich słyszał, można z całą stanowczością stwierdzić, że w Brześciu panował system.

Dalszych uwag mec. Nowodworskiego nie przytaczamy, choć w „Dzienniku Wileńskim" nie zostały skonfiskowane.

Ziemianie a Brześć.

W „Kurjerze Lwowskim" przedstawia pewien ziemianin wyniki swych wizyt u sąsiadów celem zebrania podpisów na oświadczeniu antybrzeskiem. Jeden z nich wezwany do podpisania protestu, tłumaczył się:

— „Wie pan — mówił — czasy ciężkie, jak tu obejść się bez kredytu. Moje położenie nieświetne. Majątek kurczy się powoli. Jak tak dalej pójdzie, za jakich piętnaście lat zostanę goluteńki.

— Panie, to pan jest wyjątkiem. Dawno nie spotkałem takiego szczęśliwca. Ja znam dziś dwie kategorje ziemian. Jedni będą gotowi do roku, drudzy do dwóch lat. Ale piętnaście! Pan jest unikatem.

— Tak mnie pan przyciska do muru, że muszę panu powiedzieć prawdę. Mam obiecaną niezłą posadę rządową. Tyle to kosztowało starań. Szkodaby, żeby poszły na marne!"

Inny ziemianin oświadczył:

— „Jestem zarżnięty i to mnie dorżnie. Ale podpisuję obiema rękami.

Następny poskrobał się w głowę:

— Mam płacić 70 tysięcy podatku spadkowego. Gotowi go nie rozłożyć na raty. Z tem wszystkiem sprawa słuszna i trochę tu idzie o honor. Proszę o 24 godzin do namysłu".

Ostatecznie na 60 ziemian odmówiło podpisu tylko sześciu.

Oczywiście nie było to w Małopolsce.

Z życia młodzieży akademickiej.

Zjazd Bratnich Pomocy we Lwowie.

Wystąpienie Centrali krakowskiej.

W dniach 1—3 lutego odbyła się we Lwowie 14-ta sesja zwyczajna Rady Delegatów Związku Bratnich Pomocy. Zagaił i przewodniczył p. Jarzębski, prezes Bratniej Pomocy Politechniki lwowskiej. Prezydjum zjazdu wysłało depesze do Prezydenta Mościckiego i Ks. Prymasa Hlonda.

Już w drugim dniu zjazdu rozpoczęła się żywa dyskusja nad sprawozdaniem ustępujących władz. Opozycjoniści krytykowali różne przedsięwzięcia gospodarcze, ale wyczuwało się, że ich zarzuty pod adresem prezydjum Związku były zabarwione niechęcią z powodu różnic politycznych. Związek bowiem nie jest instytucją sanacyjną, natomiast p. Smolec, który imieniem Krakowa zwalczał dotychczasowe kierownictwo Związku, kandydował na liście B. B. Ostatecznie delegaci krakowskiej Centrali Bratnich Pomocy zgłosili wystąpienie ze Związku.

Zjazd wybrał nowe władze Związku. Prezesem obrany został p. Michał Słomiński z Warszawy: ponadto do prezydjum weszli pp. Dmochowski Meyra, Czerevski i Niebudek a do komisji rewizyjnej p. Radzimiński, p. Arlitewiczówna i Kurcyusz.

„Civitas academica"

Wyszedł z pod druku pierwszy numer nowego pisma akademickiego p. t. „Civitas academica". Pismo to wychodzi nakładem Koła niezbyt mocarnej, ani wpływami, ani jakością „Myśli mocarstwowej". Zamierzenia redakcji są wielkie: chce być ni mniej ni więcej jak głosem całej krakowskiej młodzieży akademickiej.

„Niech na łamach „Civitas academica" skoncentruje się, dotąd sypka i nieuchwytna opinja akademicka. — Niech to pismo, ukazu-

jące się dziś tylko raz na miesiąc, stanie się jej głosem!

I tu nastręczają się Wam Koledzy i Koleżanki wątpliwości. Czyż to pismo, stworzone z inicjatywy młodzieży pewnego ideologicznego odłamu, zdoła w istocie stać się pismem całej młodzieży, czy już niebawem nie zapełnią je szczelnie dytyramby i polemiki polityczne“?

Odpowiadamy — nie! program pisma ma być tak ogólno-polski, jego ideały tak wzniosłe, że każdy się do nich przychyli.

Idea „Myśli mocarstwowej“ ma wszystkich pogodzić. Mają ci „mocarze“ nadzieję pozyskać nawet wszechpolaków; „kto **naprawdę** chce wielkiej Polski, tem prędzej, czy później do naszej idei dojdzie“.

Nowe pismo jest zdaniem redaktorów organu konieczne, albowiem „istniejąca dziś prasa akademicka posiada zasadniczą wadę. Jest nią przedewszystkiem niezwykle silne zabarwienie partyjne. **Łamy tej prasy przepełniają dytyramby na chwałę własnego obozu i hańbowania przeciwników.** Jedno i drugie nudne“ — tak pisze Redakcja w artykule wstępnym na stronicy pierwszej.

A na drugiej znajdujemy następujące wezwanie: „**nieprzyjaciele nasi łączcie się! Zejdźcie się, ilu was tylko jest na jednem zebraniu. Widok będzie ciekawy.** Ludzie używający za **godło Szczerbiec Chrobrego — może nawet ludzie idący pozornie pod świętszym jeszcze Znakiem — ujrzą się w jednym szeregu z panami z pod czerwonej, pięcioramiennej gwiazdy“.**

Jeszcze jeden szczegół:

Pismo „Civitas academica“ rozsyłane jest i sprzedawane jako dodatek do „Czasu“. To wystarczy dla scharakteryzowania kierunku pisma.

Na ziemiach Rzeczy

Naturalny przyrost ludności

największy w województwie kieleckiem.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1930 r. **zawarto w Polsce 220.980 małżeństw,** urodzeń żywych było 767.104, zgonów 363.483, **przyrost naturalny wynosił 403.621.** W ciągu całego 1929 r. małżeństw zawarto 300.625, urodzeń żywych było 987.797, zgonów 519.657, przyrost naturalny 468.140.

W ciągu III. kwartału 1930 r. nadwyżka urodzeń żywych nad zgonami, czyli przyrost naturalny wynosił **134.960,** w samej Warszawie — 1.423. Według **województw** przyrost naturalny w III. kw. 1930 r. przedstawiał się następująco: **kieleckie 13.305,** lubelskie — 12.585, warszawskie — 11.904, lwowskie — 11.588, **krakowskie — 10.354,** wołyńskie — 9.330, łódzkie — 8.989, poznańskie — 7.667, poleskie — 7.969, białostockie — 7.664, stanisławowskie — 5.929, tarnopolskie — 5.907, nowogródzkie — 5.374, śląskie — 5.385, pomorskie — 4.911, wileńskie — 4.676.

Poseł „Undo“ Kochan przed sądem.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko **Włodzimierzowi Kochanowi,** rolnikowi z Mianowic (pow. Sokal), **posłowi na Sejm poprzedni i obecny,** wybitnemu działaczowi ukraińskiej partji „Undo“, **oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu,** oraz występki i przekroczenia natury politycznej. Akt oskarżenia zaznacza m. innemi, że poseł Kochan, nadużywając swej zagwarantowanej konstytucją nietykalności poselskiej, objeżdżał w czasie trwania swego mandatu w poprzednim Sejmie różne miejscowości powiatu rawskiego i sokalskiego, gdzie przy sposobności wieców sprawozdawczych czy też obchodów i uroczystości religijnych **wygłaszał do tłumnie zebranej ludności ruskiej przemówienia wysoce podburzające** przeciw państwu. **Kochan nie poczuwa się do winy.** Do rozprawy wezwano ogółem około 100 świadków.

Kostek Biernacki znów w Przemyślu.

Wedle wiadomości pism przemyskich, pułk. Kostek Biernacki powrócił do Przemyśla. Przy tej sposobności „Kurjer Lwowski“ donosi, że na ostatnim balu oficerskim w Przemyślu, pułk. Kostek mimo obecności w Przemyślu, nie zjawił się.

———X———

ZGON UCZENICY LISZTA W WILNIE.

Z Wilna donoszą, że zmarła tam w wieku przeszło 80 lat ś. p. **Katarzyna z Ranuszewiczów Pliszkowa,** fortepianistka-wirtuozka. Urodzona w Petersburgu, kształciła się w konserwatorjum, zwłaszcza u Henselta, potem u Liszta, Buelowa i Rimskiego-Korsakowa. **Pod kierunkiem Liszta pracowała trzy lata,** koncertując równocześnie po całej Europie. Następnie osiadła w Wilnie, gdzie była nauczycielką w Konserwatorjum.

Rozwój masonerji w r. 1930.

W POLSCE JEST 11 LÓŻ I 450 MASONÓW.

Znany kalendarz masoński „C. von Dalen's Kalender für Freimauer“ na r. 1931 podaje, że w Polsce istnieje Wielka Loża Narodowa, założona w roku 1822, zwinięta następnie i otwarta nanowo wnet po ukończeniu wojny polsko-sowieckiej i ustaleniu niepodległości **w roku 1921-szym.** Jako centralę Wielkiej loży polskiej podano: **St. Stempowski,** Warszawa, ul. Polna Nr. 40. Poprzednio adres centrali polskiej wymieniano w Brukseli. Wielkim mistrzem loży polskiej jest nadal prof. dr. **J. Mazurkiewicz** w Warszawie. Wielkim sekretarzem — prof. dr. **Emil Kipa** w Warszawie. Ta wielka loża posiada **11 lóż poszczególnych.**

Poza tem istnieje w Polsce osobna organizacja niemieckich lóż masońskich, stanowiących osobny związek wolnomularstwa („Bund deutscher Freimaurerlogen in Polen“). Siedzibą związku jest Poznań. Prezesem jest dr. med. Walter Theile (Poznań, ulica Cieszkowskiego Nr. 4). Związek jest organizacją samodzielną (selbstaendiges) i nie jest pod zwierzchnictwem wielkich lóż niemieckich.

Według podanej statystyki wolnomularstwo w Polsce nie czyni poważniejszych postępów. Wielka loża narodowa liczy w swych 11 lożach razem **około 450 członków,** czyli tyle, ile już wykazywano od lat kilku. Związek lóż niemieckich w Polsce ma 514 członków. Wśród lóż tej ostatniej kategorji najliczniejsza jest loża w Katowicach, która posiada 88 członków.

W całej Europie statystyka wolnomularska wykazuje w roku 1930-tym 141.735 członków w 8.357 lożach. Najwięcej adeptów posiada w Europie Anglja, mianowicie około 400.000, Niemcy 76 tys., Irlandja 70 tys., Szkocja 59 tys., Francja 30.600. Mniej wolnomularzy, niż Polska, posiada Jugosławja (100) i W. Ks. Luxemburskie (110).

Według części świata najliczniej przedstawia się wolnomularstwo w Ameryce Północnej, gdzie łącznie z kolonjami w 18.000 lóż jednoczy się 3.509.000 członków. Australja liczy 192.000 masonów; Ameryka południowa około 50 tysięcy.

———ooo———

Drukarnia diecezjalna w Łodzi.

Staraniem Ks. Biskupa Tymienieckiego diecezja Łódzka nabyła drukarnię, w której odtąd będzie drukowane pismo diecezjalne „Słowo Katolickie“, oraz inne wydawnictwa katolickie.

Dozorcy więzienia pobili więźnia.

Jak donosi „Polonja“, przed sądem w Katowicach stanęło onegdaj kilku dozorców mysłowickiego więzienia, **oskarżonych o pobicie więźnia,** niejakiego Strzemiczka, który zbiegł z więzienia w Mysłowicach. O pobiciu Strzemiczka przyniósł wiadomość jego rodzicom inny więzień, a ci zrobili doniesienie do prokuratora.

W toku procesu ujawniono, że więźnia bił kilkakrotnie asystent A. Konieczny i dozorcy: P. Świerczyna, A. Tosz, W. Spalik i St. Książek. **Bito go pięściami, kluczami i pałkami.**

Sąd skazał osk. **Koniecznego na 3 miesiące więzienia bez zawieszenia,** resztę zaś oskarżonych **na 1 i pół miesiąca więzienia** z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat. W motywach wyroku podniósł Sąd, że jako okoliczność obciążającą zaliczono oskarżonym to, że takie postępowanie obniża powagę całej sprawiedliwości, zwłaszcza na Śląsku, gdzie takie wypadki nigdy nie zdarzały się.

Kobieta — przywódcą bandy rabusiów.

Na terenie **Łodzi** grasowała od dłuższego czasu niebezpieczna banda złodziejek sklepowych, zwanych w żargonie złodziejskim „szopenfeldziarkami“. Złodziejki te dokonywały niezwykle zuchwałych kradzieży, aż wreszcie onegdaj, po uprzedniem zaaresztowaniu trzech członkiń szajki, zdołała policja pochwycić ich **przywódczynię, niejaką Kozłowską** w chwili, gdy wracała z Warszawy. Kozłowska jest **niezwykle elegancką i dystyngowaną damą,** legitymującą się fałszywym paszportem na nazwisko doktorowej E. Kasprzyńskiej. Jak się okazało, złodziejka ta jest poszukiwana przez sądy: Warszawy, Lwowa, Katowic i in. miast. Osadzono ją w więzieniu w Łęczycy.

———ooo———

Pielgrzymki robotników do Częstochowy

Z okazji 40 rocznicy ogłoszenia encykliki papieskiej „Rerum Novarum“ ogólno-polski Komitet, do którego należą przedstawiciele organizacyj robotniczych z Warszawy, Krakowa i Poznania, postanowił urządzić **wielki zjazd robotników w Częstochowie w dniach 28 i 29 czerwca b. r.**

Ze wszystkich stron Polski przybędą na wspólną modlitwę i na wspólne obrady masowe pielgrzymki. Prócz nabożeństw uroczystych i kazań odbędzie się m. in. **wielkie ogólno-polskie zebranie** wszystkich uczestników u stóp Jasnej Góry z trzema przemówieniami, które wygłoszą delegaci z Warszawy, Krakowa i Poznania, następnie pochód manifestacyjny.

Komitet czyni starania, aby uczestnicy pielgrzymek mogli korzystać z daleko idących zniżek i z różnych innych ułogodnień.

Pielgrzymki masowe do Częstochowy będą wyrazem hołdu dla „Papieża robotników“, Leona XIII. i obecnego Ojca św. Piusa XI., obrońcy chrześcijańskich związków robotniczych, oraz walnym krokiem do zjednoczenia katolickiego ruchu robotniczego w Polsce. (KAP.).

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z całego świata.

Koleje włoskie wobec pielgrzymek robotniczych.

Z Citta del Vaticano donoszą: Włoskie koleje państwowe przyznały międzynarodowemu komitetowi obchodu jubileuszu encykliki „Rerum Novarum“ 50-procentowe zniżki kolejowe w okresie od 7 do 18 maja (ważne do 22 maja) dla grup pielgrzymich, złożonych co najmniej z pięciu osób. Pielgrzymom, którzy wykupują stałe legitymacje, uprawniające do udziału w uroczystościach obchodu, komitet przyznaje jeszcze dalsze zniżki innego rodzaju. (KAP).

Olbrzymia afera fałszerska w Berlinie

Policja berlińska aresztowała w tych dniach 21 fałszerzy weksli. Szajka ta zorganizowana jako konsorcjum, miała zakrojony na szeroką skalę plan puszczenia w obieg 92 fałszywych weksli na ogólną sumę 2.000.000 marek. Afera została wykryta wskutek nieostrożności fałszerzy, którzy zaofiarowali na początku jako próbne weksle na zbyt wysokie sumy, co wzbudziło podejrzenie banków. Członkowie bandy znani byli już przeważnie policji kryminalnej.

Ciekawy proces o diagnozę lekarską.

Trzy lata temu niejaki Law Johnstone, zamożny kupiec amerykański, zachorował poważnie, wezwał więc lekarzy na konsyljum. Niestety choroba okazała się bardzo poważną i zdaniem lekarzy Johnstone mógł przeżyć najwyżej dwa lata. Po otrzymaniu tej wiadomości Johnstone zaczął korzystać ze swych bogactw i całkowity swój majątek rozłożył na dwa lata, tak że mógł rocznie wydawać 200.000 dolarów. **Pieniądze topniały, stan zdrowia jednak nie pogarszał się.** Gdy upłynęły owe dwa lata, **Johnstone został bez grosza.** Wniósł więc skargę o odszkodowanie na lekarzy, za postawienie fałszywej djagnozy. Proces wzbudził zainteresowanie w całym Nowym Jorku.

TEOLOG NA ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Dyrekcja Poczt w Szwajcarji ogłosiła ostatnio konkurs na wzór serji nowych znaczków „Pro Juwentute“ a Jury ustaliło, jako przedmiot do tych nowych znaczków krajobrazy z niemieckiej, francuskiej i włoskiej Szwajcarji oraz podobiznę teologa Aleksandra Vineta. Podobizna jego ma być na znaczkach przeznaczonych zagranicę.)

NOWA PODRÓŻ ZEPPELINA.

Sterowiec „Graf Zeppelin“ rozpoczyna już przygotowanie do wiosennej kampanji. Jak się dowiadujemy, w kwietniu przedsięweźmie „Zeppelin“ podróż do Egiptu i Palestyny i przyjmuje zgłoszenia pasażerów. Plan przelotu nad biegunem północnym został w b. r. ze względów oszczędnościowych zaniechany.

Niecierpliwość - choroba naszego stulecia

Niecierpliwość jest cechą ludzi niewytrwałych. Większość z nich zostaje w drodze do swego celu. Są ludzie bez szerokiego oddechu, bez siły na dłuższą metę. Dreptanina bezplanowa z dnia na dzień staje się udziałem ludzi małych bez dążeń i aspiracyj. Wytyczne musi mieć ten, który po sobie pragnie zostawić trwały ślad, który chce się wypowiedzieć w pracy i czynach. Plan trzeba mieć naszkicowany, ale budowę należy prowadzić dokładnie, nie nerwowo i wytrwale.

W nauce największe wynalazki chemji i fizyki szły krok za krokiem od doświadczenia do doświadczenia. Mały induktor genjalnego eksperymentatora H. Hertza był pierwszą radjostacja nadawcza, a dziecinny drucik pierwszym na świecie detektorem albo odbiornikiem. Tylko wielka, wniosła cierpliwość i wola tworzą rzeczy wielkie i trwałe. Nie pragnijmy skakać, bo nie doskoczymy.

W życiu naszem osobistem, praktycznem bywa podobnie. Ten, kto chce odrazu wzbogacić się — zwykle nie dochodzi do niczego.

Jakże potrzebna jest cierpliwość a wytrwałość w życiu narodu, w organizacji życia ekonomicznego! Dzięki wytrwałości i woli można zrealizować wielkie plany, czego dowodem jest działalność P. K. O.

Z małych składek obywateli P. K. O. potrafiła zebrać olbrzymie fundusze, które dziś zasilają wszystkie dziedziny życia ekonomicznego kraju. A w tem wielkiem dziele społecznem P. K. O. każdy z nas — uczestników obrotu P. K. O. jest dzielnym i pożytecznym pomocnikiem. J. L.

Paryż — oazą ciszy?

W Paryżu powołano do życia specjalną komisję komunikacyjną, która ma się zająć przeprowadzeniem „reformy“ ruchu ulicznego, odznaczającego się niezwykłym zgiełkiem i hałasem.

Życie uliczne Paryża — to istotne piekło w porównaniu z ulicami Berlina czy Londynu, a nawet N. Jorku. Szczególny hałas i zamęt sprawiają autobusy paryskie; zgrzyt ich przy hamowaniu kół może wyprowadzić z równowagi najmocniejsze nerwy. Ruch samochodowy w Berlinie — a nawet N. Jorku — to istny „raj spokoju“ w porównaniu z Paryżem. Tam jest on uregulowany i wtłoczony w pewne normy, tutaj panuje pod tym względem zupełny chaos i... hałas. Wprawdzie szoferzy paryscy umieją świetnie jechać (ilość wypadków jest minimalna) i dzierżą na tem polu palmę pierwszeństwa, ale z drugiej strony ruch automobilowy w stolicy świata pozostawia ogromnie dużo do życzenia, jeśli chodzi o jego spokój i organizację.

Teraz właśnie powołano do życia specjalną komisję komunikacyjną, która zajmuje się opracowaniem reformy ruchu ulicznego. Komisja stwierdza, że z ulic Paryża należy usunąć setki najrozmaitszych dźwięków. Powołuje się przytem na opinję lekarzy; oświadczyli oni, iż zbyteczny hałas w wielkich miastach jest jednem z największych niebezpieczeństw dla nerwów. Komisja uważa, że przyczyna tego zbytecznego hałasu ulicznego tkwi przeważnie w niedostatecznem przygotowaniu i zręczności szoferów. Szofer, któremu hamulec przy każdem użyciu zgrzyta i piszczy, nie jest dostatecznie przygotowany do swojej pracy: albo nie umie jechać, albo maszyna jego szwankuje.

Oprócz ruchu samochodowego dużo hałasu sprawiają syreny aut; zbyt przeraźliwe lub zbyt często używane. Tak samo komisja uważa za konieczne ujęcie w pewne normy gramofonów i głośników radjowych. Komisja ma nadzieję, że po przeprowadzeniu tych „reform“ Paryż stanie się „oazą ciszy“.

Teatr i kino.

Wszędzie pustki w teatrach.

Kryzys teatralny nietylko daje się we znaki większym miastom; i na prowincji odczuwa się jego tchnienie. Oto w ubiegłą niedzielę wileńska „Reduta“ musiała odwołać w Przemyślu przedstawienie sztuki Zapolskiej p. t. „Tamten“.

Natomiast premjera sztuki Szaniawskiego „Ptak“, wystawionej przez „Fredreum“ odbyła się w obecności zaledwie kilkudziesięciu osób.

Patenty reżyserów teatralnych.

Zarząd ZASP-u urządza 21 marca egzaminy reżyserskie dla swoich członków. Zdający musi przygotować inscenizację i poprowadzić reżysersko z wyznaczonymi aktorami dwie sztuki: jedną podaną przez Zarząd ZASP-u oraz drugą, wskazaną przez komisję egzaminacyjną na 24 godziny przed egzaminem.

Zdający musi odpowiedzieć zadawalniająco na pytania dotyczące stylu epoki obu sztuk, całokształtu twórczości aktorów, wartości konstrukcyjnej sztuk i formy inscenizacyjnej w jakiej zamierza realizować obie sztuki. Kto zda egzamin reżyserski zostaje **reżyserem kandydatem** na przeciąg trzech lat, następnie zaś w miarę dobrych wyników pracy zostaje przeniesiony do kategorji **reżyserów-rzeczywistych.**

Polskie nowości filmowe.

Reż. Waszyński realizuje pierwszy film dźwiękowo-mówiony **„Uwiedziona“** wedł. scenarjusza A. Sterna i Belmonta (kier. prod. J. Rozen), w obrazie tym bierze udział m. i. Malicka i Junosza Stępowski.

„Serce na ulicy“ reż. Gardana jest podobno wielkim sukcesem polskiej tragiczki Nory Ney. Obraz ten wyświetlany jest w Warszawie.

„Orlica“ (według Ossendowskiego) w polskiej wersji z Betty Amann da popis dwu naszym amantom: Tomowi Brezie i Witoldowi Centi.

„Wielkomiejski mrok“ z muzyką Piotra Perkowskiego jest synchronizowany. Główne role grają czeska gwiazda B. Liwja i Tom Breza.

„Krwawy wschód“ film wojenny reż. Nowiny-Przebylskiego reprezentuje grę Cybulskiego i Ordeyga. Kobiece role są tylko epizodyczne.

Ruch wydawniczy

SIÓDMY ZESZYT „ŚWIATA“ przynosi zakończenie ankiety p. t. „Młodzież o sobie“. Głosy przedstawicieli organizacji akademickich o warunkach moralnych i materjalnych studjów na wyższych uczelniach zainteresowały szerokie koła czytelnicze. Obok tych ciekawych głosów młodzieży „Świat“ daje sporą wiązankę artykułów, feljetonów i „Życie rodzinne w Sowietach“ K. Dunin-Markiewicza. „Naokoło wyspy Manhattan“ Eustachy Czekalski, „Noc Sylwestrowa“ Wacław Grubiński, „Węzeł Gordyjski spraw gospodarczych“ Al. Wielopolski. „Ostatni film Evy Evard“, znakomita powieść Andrzeja Struga zdobyła sobie całkowicie czytelników.

PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO zeszyt lutowy (nr. 106) zawiera następującą treść: K. Riezler: Człowiek a wiedza, W. Piotrowicz: Cerkiew grecko-wschodnia w Polsce, J. Pla Carceles: Międzynarodowa misja Hiszpanji. M. Kukiel Polskość i niemczyzna w cudzoziemskim autoramencie, M. Brahmer Problem renesansu w współczesnej krytyce włoskiej, A. Heydel: Cel komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych, J. Żalplachta: Rzut oka na polityczny rozwój Rumunji w ostatnich trzech latach. W przeglądzie miesięcznym artykuły M. Kukiela. H. Dembińskiego, J. Twardowskiego R. Dyboskiego. K. Grzybowskiego. F. Płażka, J. Kurka, dr. H. Więckowskiej i S. Wędkiewicza.

Roman Brandstaetter: DROGA POD GÓRĘ, Poezje, Kraków 1931. Sklad gł. Gebethner i Wolff.

Zemsta handlarzy narkotykami.

Podziemna walka. — Zaszczytna misja przy Lidze Narodów. — W paszczy lwa. — Tajemnicza śmierć.

Jeszcze przed dwoma miesiącami zmarł w Valparaiso wśród niezmiernie tajemniczych okoliczności znany szeroko w Europie i w obu Amerykach **lekarz, dr. Antonio Pagador, który przez całe życie walczył zawzięcie z handlarzami narkotyków.** Dr Pagador zginął na posterunku, wśród najgorętszej walki z kokainistami. Problem narkotyków, ich produkcja, handel niemi i oddziaływanie na organizm człowieka interesowały go od najmłodszych lat. Hiszpan z urodzenia, już w pierwszych latach swej działalności lekarskiej dał się poznać w Barcelonie, jako doskonały znawca kwestji narkotyków i wydał na ten temat kilka prac naukowych. Ale dla podjęcia tem skuteczniejszej walki z trucizną **przerzucił się po kilku latach do dyplomacji,** co pozwoliło mu na prowadzenie bezpośrednich studjów w krajach, do których go rząd wysyłał. — Wreszcie osiadł na stałe w Santiago, w Chili, ale działalność jego promieniowała stąd zarówno na Amerykę Poudniową, jak i Stany Zjednoczone A. P.

W roku 1924 dr Pagador delegowany został na międzynarodowy kongres alkaloidyczny do Genewy, na którym zyskał sobie takie uznanie, że **Liga Narodów poruczyła mu kilka oficjalnych misyj.** Dr Pagador przedsiębrał w przebraniu długie nieraz podróże i **wciskał się w koła handlarzy narkotykami.** Znany był też w takich kołach w Meksyku i w Stanach Zjednoczonych.

Ale działalność dra Pagadora **zwróciła nań szczególną uwagę handlarzy narkotyków,** którzy słusznie uważali go za najgroźniejszego swego przeciwnika i **postanowili już dawno unieszkodliwić go,** co im się jednak przez czas dłuższy nie udawało. Dr Pagador wiedział dokładnie o grożącem mu niebezpieczeństwie, nie odwiodło go to jednak od podjętej walki.

Jego tajemnicza śmierć nastąpiła — jak to wykazało toczące się śledztwo — w następujących okolicznościach: Dr Pagador wpadł na ślad jakiejś nowej organizacji handlarzy narkotykami i dla uzyskania szczegółów wyjechał do New Jorku. Tu zamieszkał w znanym już sobie hotelu, **który** stanowił stale **„rendez-vous“ handlarzy** i którego właściciel sam był członkiem jednej z podobnych organizacyj. Tam **dr Pagador został poznany.** Opuścił więc New Jork i wsiadł na okręt „Santa Clara“, udający się do Valparaiso. Gdy „Santa Clara“ zatrzymał się w Colon, w Panamie, dr Pagador wysiadł na ląd i udał się do znanej sobie kawiarenki portowej, uczęszczanej głównie przez Chińczyków, z których 75 proc. trudniło się **handlem narkotykami.** Doktór wypił w kawiarni szklankę mleka i wrócił na pokład, **bezpośrednio jednak potem poczuł symptomatyczne bóle z zatrucia arszenikiem.** Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. — W 11 dni potem, po przybyciu statku do Valparaiso, zaniesiono doktora do mieszkania, gdzie w kilka dni później zmarł. Sekcja zwlok wykazała rzeczywiście zatrucie arszenikiem.

D. W.

Iskierki.

Pani mecenasowa! Pani doktorowa!

Jedno z pism atakuje słusznie tak u nas rozpowszechnioną **tytułomanję.** Nie chodzi tu o tytuły, zdobyte osobistą zasługą, lecz o **manję tytułów, przechodzących z niewiadomych przyczyn z męża na żonę.** Nasze towarzystwo roi się od mecenasowych, inżynierowych, doktorowych i t. d. Gdy brak już tytułu, mówi się „pani Janowo“, „pani Arturowo“ i t. p. Mówi się tak, pomijając nawet często należny słusznie i o ileż zaszczytniejszy tytuł doktora czy profesora zdobyty przez niewiastę samą, mówiący o wielu latach jej studjów, jej wiedzy, jej wysiłków — o jej zasłudze społecznej.

Ta tytułomanja wśród kobiet jest zarazem rzeczą szkodliwą, gdyż wprowadza w stosunki między kobietami jakąś dziwną i niesprawiedliwioną hierarchję. Bez względu na osobiste zasługi i wartość np. „pani porucznikowa“ nie może nigdy iść przed „panią pułkownikową“, dlatego tylko, że mąż tej ostatniej zajmuje wyższe stanowisko w hierarchji wojskowej. I dowodzić nie trzeba, że najzdolniejsze, najwybitniejsze jednostki kobiece znajdują się rzeczywiście wśród nietytułowanego tłumu szarych pracowniczek.

Czas byłby naprawdę otrząsnąć się z tych niedemokratycznych naleciałości i usunąć wszelkie tytuły nieosobistą podyktowane zasługą!

Sport.

Ubezpieczenie graczy ligowych.

Zarząd Ligi zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia przystąpił do ubezpieczenia w Tow. Asek. Riunione Adriatica di Sicurta w Warszawie **144 graczy wszystkich klubów ligowych.** Ubezpieczenie obowiązuje od dnia 10 marca br. do dnia 10 marca 1932 roku.

Polisa asekuracyjna opiewa na następujące kwoty ubezpieczeniowe: **10.000 zł. na wypadek śmierci, 20.000 zł. na wypadek trwałego kalectwa i 6 zł.** dziennego odszkodowania na wypadek częściowej niezdolności do pracy, spowodowanej wypadkiem.

Ubezpieczenie to dotyczy graczy, których nazwiska w dniu rozgrywek umieszczone będą w urzędowym protokole PKS.

Zawody strzeleckie „Sokoła“ w Krakowie

W sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. odbędą się na strzelnicy „Sokoła“ krakowskiego **doroczne zawody strzeleckie w broni małokalibrowej.** Początek w sobotę o godz. 2 pop., a w niedzielę o 9 rano. Przypominamy, że wpisy przyjmuje kancelarja „Sokoła“ jeszcze tylko do piątku 20 bm. w godzinach od 5—8 wiecz.

DO LEKKOATLETÓW „CRACOVII“.

Walne Zgromadzenie sekcji lekkoatletycznej „Cracovii“ odbędzie się w dn. 21 bm. (sobota) o godz. 6 wiecz. w lokalu klubu przy ul. Długiej 22.

Występy japońskiego zespołu Tokujiro Tsutsui

w teatrze im. Słowackiego.

KOi-No-Yozakura (Miłość w porze kwiatu wiśni). — Kage-No-Chikara (Drzemiąca Opatrzność). — Mitsuhide (dramat bohaterski z repertuaru Kabuki).

Ten wieczór, prawdziwie rewelacyjny, pozostanie nam na długo w pamięci, jako kluczowy dla zrozumienia wielu pojęć obcych, postaci enigmatycznych, dalekiego, egzotycznego świata. Zazwyczaj przechodzimy lekko i beztroskliwie około tych pojęć i wyobrażeń. „Mais quoi! ils ne portent pas de haut-de-chausses!“ — jak już mówił stary Montaigne.

Niezapomniana zjawa doskonałej trupy, kierowanej przez p. Tokujiro Tsutsui, rozerwała tę skorupę bezwładnej obojętności i zmusiła nas swą suggestywną mocą do wejścia w ten świat i spojrzenia nań trochę rozumniejszego i trochę współ-czującego.

Wszystko co o tem myślimy zawdzięczamy fenomenalnej grze artystów. Pozbawieni pomocy słowa, całkowicie niezrozumiałego (także radośnie witaliśmy jedyne znane nam słówko musme!), zdani zostaliśmy na łaskę i niełaskę aktorów. Potraktowali nas nietylko łaskawie, ale wprost hojnie. Dostaliśmy nieskończony materjał do przemyślenia i przetrawienia, nie śmiemy powiedzieć, do przyswojenia sobie.

Parę uwag o treści wysuwamy na czoło. Zaprodukowano nam trzy sztuki możliwie od siebie odbiegające, coś w rodzaju komedji, coś w rodzaju tragedji melodramatycznej, i wreszcie stylizowaną patetyczną tragedję historyczną z repertuaru Kabuki.

— Doskonałe artykuły mojego kolegi redakcyjnego, p. Mieczysława Babińskiego, który dłuższy czas bawił w Japonji, i, jak się wczoraj przekonałem, z nieprawdopodobną szybkością i biegłością mówi po japońsku, — uwalniają mnie od troski wprowadzenia czytelnika w historię tego teatru i jego poszczególnych rodzai. Dzięki tym artykułom, których się deklaruję czytelnikiem i uczniem, wolno mi przejść odrazu do pewnych spostrzeżeń ogólnych.

Nie umiem się w żaden sposób zgodzić z powtarzaną nieraz w naszej prasie opinją, jakobyśmy tu mieli do czynienia z całkowicie dla nas obcą treścią, dla której przeniknięcia brak nam jakoby jakiejkolwiek odskoczni czy wspólnej platformy. Narzuca się naszej wyobraźni całkowita egzotyczność postaci i obrazu, formy i kształtu — oczywiście. Ale, sądzę, po odrobinie wnikliwej analizy i tego co niemieccy estetycy nazywają „Einfühlung“, niesposób nie doszukać się tam wspólnych, więc ogólnoludzkich uczuć, a także bodaj i pewnych pojęć. Ale tu przyda się i trochę historycznego spojrzenia, któreby nas zmusiło do sięgnięcia wstecz, poza naszą współczesną płyciznę, do naszej własnej przeszłości europejskiej.

Weźmy taką „Drzemiącą opatrzność“. Jest to historja zemsty syna na samuraju, który mu sponiewierał i zabił ojca-wieśniaka oraz uprowadził narzeczoną. Moment zemsty skombinował się tu z społecznym momentem chłopskiej krzywdy: stary Uzaemon został zabity za to, że gubernatorowi ośmielił się przedłożyć sporządzoną przez gromadę wiejską listę udręk chłopskich. Nie była to, słyszymy, normalna droga dla skargi... ale snać wszystkie inne zawodziły.

Oba te momenty akcji mają w sobie tyle treści zawsze żywej i nigdy nieprzedawnionej, że, zda się, zwłaszcza dziś, po wojnie, wobec szerzących się trochę wszędzie metod terroru bolszewickiego, nie trzeba tego bliżej wyjaśniać. Raczej obejrzećby się można za pewnemi analogjami w dziejach europejskiego teatru, oczywiście tylko z myślą o tem bliższem przymknięciu się do tego, co może się wydawać niezrozumiałem u naszych gości japońskich.

Otóż tu aż biją w oczy pewne wspólności z teatrem hiszpańskim wielkiej XVII-wiecznej epoki. Wspólności te płyną najpewniej z wspólnego oparcia się na feudalnem, „średniowiecznem“ podłożu.

Motyw zemsty synowskiej przeszedł do literatury powszedniej dzięki Cydowi. Ale w daleko jeszcze dzikszej, primitywniejszej, surowszej formie widać go w tylu sztukach Lope de Vegi oplatających się np. o wielopokoleniową zemstę rodową wątku „Siedmiu Synów Lary“. Takie same mamy tam brutalne odruchy, uderzenia, obelgi, stanowiące o pewnych upokorzeniach i tem gwałtowniejszych reakcjach dumy i zemsty. Japońskie kryterium „busi-doo“ (honor rycerza) wcale dobrze zdaje się odpowiadać hiszpańskiemu pundonor (point d'honneur).

Sprawa chłopskiej krzywdy? Toć stanowi ona nieledwo oś główną i kręgosłup klasycznego repertuaru Lope de Vegi w jego sztukach historyczno-narodowych. Wieśniak jest u niego w stałym antagoniźmie do najrozmaitszych gubernatorów i komandorów. Krzywdy są natury materjalnej i moralnej. Ale regulatorem zła staje się tam z zasady król, stojący ponad całą hierarchją urzędniczą, król, do którego pomocy sięgać jest niebezpiecznie, choć czasem konieczne. W arcydziele Lopy „Najlepszym Sędzią Król“ szlachcic porywa wieśniakowi narzeczoną. Chłopi idą na skargę do króla, którego osobiste zjawienie się dopiero sprawę rozstrzyga. Sympatje autora są tak dalece po stronie chłopskiej, że w takiej „Fuente Ovejuna“ chłopi wymierzają sobie sami sprawiedliwość, gromadną, rewolucyjną wyprawą z kijami i kosami, której ofiarą pada znienawidzony Komandor. Król, pod koniec sztuki, daruje gromadzie wiejskiej, występującej solidarnie pod nazwą wsi (Fuente Ovejuna), całą winę tego samosądu.

Dość tych przykładów. Co w sztuce japońskiej brzmi natomiast egzotycznie, to nieledwo wyszukana ich, ponad-europejska etyka. Trzeba być niepokalanie **czystym,** by się móc pomścić, by być godnym pomszczenia krzywdy! W teatrze europejskim raczej sama już zemsta oczyszcza. Młody Chudżi musi przejść całą długą karjerę czystego bohatera, zanim dostąpi zaszczytu zabicia mordercy ojca. A i wtedy będzie nosił na sobie winę **zabójstwa** z kolei

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 19-go lutego 1931.

Czwartek 19: św. Gabina.

Piątek 20: św. Leona.

Piątek 20: wschód słońca o godz. 7.04, zachód o 17.25.

—X—

ZDJĘCIA FILMOWO - DŹWIĘKOWE WAWELU I „WESELA KRAKOWSKIEGO", organizowane przez Miejskie Muzeum Przemysłowe, o których wczoraj donosiliśmy, zostały przełożone na niedzielę i poniedziałek, z powodu wyjazdu samochodu z aparaturą do Wisły, gdzie mają być dokonane zdjęcia z Prezydentem Rzplitej.

KURS DLA NAUCZYCIELI MATEMATYKI. W dniach od 23 do 28 b. m. odbędzie się w Krakowie zorganizowany przez Ministerstwo W. R. i O. P. **kurs dla nauczycieli (ek) matematyki** państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących województwa krakowskiego i śląskiego. Program kursu wypełni 22 teoretycznych wykładów profesorów U. J. i instruktorów ministerjalnych oraz 12 lekcyj pokazowych profesorów gimnazjów krakowskich.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 17 bm. spędzono ogółem 126 koni. Płacono za konie pojazdowe 250—500 zł., za pociągowe lekkie 150—300, za rzeźne 25—60 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę i na rzeź miejscową po 5 sztuk. Ceny utrzymywały się na poziomie cen targu poprzedniego. Popyt słaby, tendencja cen zniżkowa.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ciągu ostatniej nocy dokonano w Krakowie szeregu włamań. Do mieszkania Sandberga przy ul. Smoleńsk 29 dostali się włamywacze przez odsunięcie rygli od drzwi i skradli garderobę na szkodę Benedykta Fritza, kierownika budowlanego; w mieszkaniu Rosenberga przy ul. Tarłowskiej 11 oderwali sprawcy listwy przy drzwiach przy pomocy łomu żelaznego i skradli również garderobę znacznej wartości. — Dalej łupem włamywaczy padło mieszkanie Kleinmanowej przy ul. Pułaskiego 15, skąd skradziono biżuterję i garderobę. — Wreszcie z mieszkania Dr. Rippera przy ul. Rękawka 21 skradziono patefon, bieliznę i garderobę. Złodzieje widocznie spłoszeni porzucili łup.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OFICEROWIE 2 PUŁKU LOTNICZEGO W KRAKOWIE i ich goście w czasie pożegnania b. dowódcy pułku majora Karasia, zebrali kwotę 400 zł., którą dowódca pułku przeznaczył na fundusz pomocy bezrobotnym Księcia Metropolity Sapiehy.

GODZINY ORDYNACYJNE W AMBULATORJUM DENTYSTYCZNEM W PODGÓRZU. Z dniem 9 b. m. zwiększono liczbę godzin ordynacyjnych w ambulatorium dentystycznem w Filji Kasy Chorych w Podgórzu; ordynacja trwa obecnie od godz. 9-tej do 14-tej.

Z POWODU WYGAŚNIĘCIA PRYSZCZYCY u zwierząt racicowych w mieście Krakowie, znosi się wszelkie zarządzenia w tym względzie wydane.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W sobotę 21 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie Polsk. Tow. Chemicznego w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt Prof. Dra K. Dziewońskiego pt. „Z chemji acenaftenu i fluorenu". 2) Prof. Dr M. Gatty-Kostyal: Sprawozdanie z przebiegu Walnego Zgromadzenia Polsk. Tow. Chem. w Warszawie w dniu 25 stycznia b. r. Goście mile widziani.

Z rozmów z japońskimi artystami.

Kraków gości, jak o tem już donosiliśmy, zespół japońskiego teatru „Kabuki" z Osaka. Wykorzystując nieliczne chwile, wolne od zajęć gości japońskich, spędziłem z gronem japońskich gości kilka godzin na pogawędce towarzyskiej. Przedewszystkiem rozmawiałem z panem Tokudziro Cucuim, który jest głównym aktorem i najstarszym wiekiem z całej trupy. Liczy on lat 51. W grupie, którą kieruje, **cieszy się dużym autorytetem i widocznym szacunkiem**, o czem świadczy fakt, że wszyscy zwracają się do niego, używając zwrotów grzecznościowych i słowa **„anata"** (pan), podczas gdy on do młodszych mówi wprost **„omae"** (ty), jakiego używa Japończyk do podwładnych sobie, w przeciwstawieniu do słowa **„kimi"**, używanego w stosunkach koleżeńskich.

Na pierwszy rzut oka zdaje się, że artyści (mężczyźni) są bardzo młodymi ludźmi. Okazuje się jednak, że najmłodszy z nich liczy 29 lat, **kobiety zaś przeciętnie lat 19.** Trupa wyjechała w ubiegłym roku w marcu z Japonji, kierując się do Ameryki, skąd po występach wyjechali do Europy. Obecnie wyjeżdżają do Bukaresztu, a następnie do Tryjestu, by tam wsiąść na okręt, zdążający do Japonji przez Ocean Indyjski.

Jest to więc **podróż dookoła świata.** Nic dziwnego, że roczny pobyt zagranicą wywołał już zwłaszcza u „piękniejszej połowy" zespołu japońskiego **tęsknotę za „najciuu" — domem rodzinnym,** której to tęsknocie Japonki w rozmowie nie omieszkały dać wyraz. Pewne kłopoty sprawia też im w podróży kwestja kulinarna. Lubią swą narodową potrawę — ryż. Domagają się jej też w restauracjach europejskich, a w Hotelu Francuskim, gdzie obecnie mieszkają, specjalnie upominają się o ryż. — Stosunkowo łagodna obecnie zima daje się młodym Japonkom dotkliwie odczuć, nie skarżą się jednak na nią, wspominając dużo ostrzejsze zimno, jakie ścinało im twarzyczki w Skandynawji.

Niestety **o Polsce artyści mało wiedzą.** Zajęci pracą i jeżdżeniem z miejsca na miejsce, mogli tylko pobieżnie zwiedzić Warszawę i Poznań. Podkreślają czystość Poznania. **Kraków podoba im się jako miasto zabytków.** Przyznali słuszność mojemu **porównaniu Krakowa z Kjoto,** które przed wiekami było stolicą Japonji, a obecnie słynie z pamiątek historycznych i wspaniałego zamku królewskiego i licznych chramów.

W rozmowie z p. Cucui nie omieszkałem szczegółowo poruszyć kwestji teatru japońskiego. Wywody jego zamieścimy jutro.

M. Babiński.

Rozwiązanie Rady m. Krakowa.

W dniu wczorajszym wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski doręczył prezydentowi m. Krakowa Rollemu decyzję rozwiązującą Radę miejską, powierzając aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacji gminnej załatwienie bieżących spraw gminnych prezydentowi miasta i urzędującym wiceprezydentom.

Wobec tego, że rozpisanie wyborów do nowej rady miejskiej z powodu przeszkód prawnych nie może nastąpić w terminie ustawowym, a racjonalność gospodarki gminnej wymaga ciągłości, przeto wykonywanie praw i obowiązków, wchodzących w zakres uprawnień ustawowych Rady miejskiej powierzył wojewoda prezydentowi i wiceprezydentom. Jednocześnie powołał wojewoda, jako organ doradczy Radę przyboczną, którą — poza opinjowaniem spraw przez prezydenta i wiceprezydentów w zastępstwie Rady miejskiej załatwianych — Wojewoda wyposażył w uprawnienia nadzorowania i kontrolowania działalności Magistratu oraz innych urzędów i przedsiębiorstw gminnych w granicach atrybucyj Rady miejskiej.

W skład Rady przybocznej

wojewoda powołał: Bronisławę Bobrowską, Antoniego Beaupre, redaktora, Władysława Belinę Prażmowskiego, Wojciecha Bochenka, urzędnika pocztowego, dra Romana Bogdaniego, adwokata, dra Odo Bujwida prof. Uniw. J., dra Stanisława Chodorowskiego urzędnika PKO., dra Bronisława Czuchajowskiego, sędziego; Michała Dziedziniewicza, robotnika; Tadeusza Epsteina, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej, Stanisława Fächera, asystenta Akademji Górniczej, Dra Józefa Flacha, prezesa Syndykatu dziennikarzy, Józefa Gaja, restauratora, Józefa Gałęzowskiego, prof. Akademji Sztuk Pięknych, Dra Walerego Goetla, prof. Akademji Górniczej, Władysława Górzeckiego, urzędnika kolejowego, Zygmunta Gottlieba, przemysłowca, dra Adolfa Grossa adwokata, dra Jana Gwiazdomorskiego, prof. U. J., dra Konstantego Grzybowskiego urzędnika prokuratorji generalnej, dra Augusta Chana urzędnika kolejowego, Karola Haraschina, kierownika szkoły powszechnej, Franciszka Jaicha robotnika, Władysława Jarockiego, prof. Akademji Sztuk Pięknych, dra Zygmunta Jarszyńskiego, dyrektora Związku Przemysłowców, dra Kazimierza Jelonka, urzędnika Banku Rolnego, dra Marjana Kannenberga, wicedyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, dra Stanisława Kiełczewskiego lekarza, Rudolfa Kleczkę, funkcjonarjusza kolejowego, dra Stanisława Klimeckiego adwokata, Antoniego Kłosińskiego kierownika szkoły, dra Bolesława Korolewicza lekarza, Marję Kostrzewską, dra Józefa Kostrzewskiego profesora U. J., dra Karola Krzetuskiego, dyrektora banku, Wacława Kzyżanowskiego, architekta, dra Władysława Kazimierza Kumanieckiego, prof. U. J., Jana Kuhna, kupca, dra Rafała Landaua, prezesa żydowskiej gminy wyznaniowej, dra Jerzego Stefana Langroda, dra Ludwika Merza, przemysłowca, ks. dra Andrzeja Molińskiego, kanonika, Piotra Myśliwca, urzędnika kolejowego, ks. dra Józefa Niemczyńskiego, dra Juljana Nowaka, prof. U. J., dra Tadeusza Orzelskiego prof. Szkoły Przemysłowej, Stanisława Paarę prokurenta banku, Bolesława Pochmarskiego, prof. gimnazjalnego, Zbigniewa Pronaszkę, artystę malarza, Zofję Przybylską, kierowniczkę szkoły, Jana Raszkę, dyrektora Szkoły Przemysłu artystycznego, Aleksandra Rittermana, prezesa Gremjum Hotelarzy, Stefana Rożeckiego, dra Kazimierza Roupperta, prof. U. J., Andrzeja Różyckiego wiceprezesa Izby Rzemieślniczej, Józefa Rutkowskiego, prof. gimnazjalnego, dra Samuela Schechtera, kupca, dra Józefa Skąpskiego, adwokata, dra Leona Skarżyńskiego, wicedyr. Zakładu Zieleniewskiego, Wojciecha Stankiewicza, właściciela zakładu krawieckiego, Joachima Steinberga, właściciela wytwórni stolarskiej, inż. Stefana Strojka, architekta, inż. Józefa Tauba, dra Samuela Tillesa, adwokata, Bertolda Weinsberga, przemysłowca, inż. Witolda Wierzchowskiego, architekta, Jana Widlińskiego, właściciela zakładu rytowniczego, Artura Wohla, dyr. banku, Stanisława Wojtygę, kupca, dra Edmunda Załęskiego, rektora U. J.

Jak z podanego wyżej składu rady komisarycznej wynika, województwo pominęło zupełnie reprezentantów Chrześć. Dem. Stron. Nar. oraz PPS. które to ugrupowania posiadały przedstawicielstwo w rozwiązanej już obecnie radzie miejskiej. Wbrew także krążącym poprzednio pogłoskom nie przyznano żadnego miejsca w radzie przybocznej sjonistom krakowskim. Liczne grono nominatów, składa się wyłącznie ze „swoich" ludzi — z legjonistów, przedstawicieli t. zw. „sfer gospodarczych", odpowiedniej ilości żydów i t. p. Znikome zaledwie szczątki pozostały także z „klubu mieszczańskiego", który w dawnej radzie miejskiej stworzył sanacyjną większość dla prezydjum miasta. Stworzono sobie radę przyboczną bez jakiejkolwiek „opozycji", zgodną, posłuszną „swoją"... Kłócili się ci „swoji" jedynie o miejsca: podobno jeszcze wczoraj, na kilka godzin przed ukazaniem się reskryptu wojewódzkiego, jeszcze w ostatniej chwili dyskutowano na 400-kilkudziesięciu nazwiskami kandydatów sanacyjnych ze wszystkich brygad...

Charakterystyczną jedynie jest rzeczą, co po raz wtóry podkreślamy, że ci sami panowie wiceprezydenci i tensam pan prezydent miasta — którzy w swoim czasie tak się oburzali na rozwiązanie Rady Miejskiej w momencie, gdy ustawa samorządowa była już przez Sejm przygotowana i nowe wybory gminne miały być na jej podstawie rozpisane — dziś ci sami panowie przyłożyli rękę do rozwiązania Rady Miejskiej i pogrzebali w ten sposób swych najbliższych przyjaciół.

Mianowana obecnie rada przyboczna ma w swym składzie ludzi przeważnie nie biorących żadnego udziału w życiu gminy i z jej potrzebami, administracją i stanem finansowym nie obeznanych. A że ten stan finansowy jest obecnie zwłaszcza szczególnie opłakany — niewesołe muszą budzić się refleksje co do dalszej gospodarki komisarycznego zarządu.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: Teatr im. J. Słowackiego: III. przedstawienie teatru japońskiego. Po raz ostatni).

Czwartek: Stary Teatr: „Papa-kawaler" (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny najniższe).

Piątek: „Tragedja Florencka" — „Raz, dwa, trzy"... (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Sobota: „Stary łobuz" (premjera — nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Tęczowy karnawał".

Piątek: „Tęczowy karnawał".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Quo Vadis" (w gł. roli Emil Jannings).

APOLLO: „Za Oceanem" (w gł. roli Maurice Chevalier).

CORSO: „Indyjski grobowiec" (w gł. roli Konrad Veidt).

SZTUKA: „Złodziej miłości (Włamywacz).

WARSZAWA: „Generał Babka, przygody jeńca wojennego".

—ooo—

GOŚCINNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Dziś we czwartek na scenie Starego Teatru powtórzoną zostanie niesłychanie sukcesowa komedja E. Ch. Carpentera „Papa-kawaler", w obsadzie premjerowej, z udziałem p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Ceny miejsc najniższe, t. j. od 4.50 do 1.50 zł. Jutro powraca na deski teatru im. J. Słowackiego nad zwyczaj serdecznie przyjęta „Tragedja Florencka" Wilde'a, oraz komedja Molnara „Raz, dwa, trzy"... które to sztuki duży swój sukces zawdzięczają mistrzowskim kreacjom p. Junoszy-Stępowskiego. W najbliższą sobotę wchodzi na repertuar teatru m. im. J. Słowackiego niegrana dotąd w Polsce olśniewająca i pełna iście francuskiego humoru komedja F. Noziere'a: „Stary łobuz" („Cette vieille canaille"), w której nasz znakomity Gość kreuje arcyzabawną i uroczą postać zdobywcy kobiet, viveura, twórcy osobliwej filozofji życia... Prócz p. Junoszy-Stępowskiego wystąpią w tej komedji pp.: Jaroszewska, Kostecka, Ludwiżanka, Drohocka, Hierowski, Pawłowski, Kaczmarski i in. Próby pod kierunkiem reżyserskim p. M. Jednowskiego dobiegają końca. W niedzielę po południu, po cenach zniżonych „Broadway" z p. Jerzym Woskowskim w roli głównej.

OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU JAPOŃSKIEGO. Dziś odbędą się w teatrze im. J. Słowackiego dwa ostatnie występy trupy p. Tokujiro Tsutsui, którego poprzednie reprezentacje spotkały się z bardzo wielkim sukcesem. Będzie to już jedyna sposobność ujrzenia tych egzotycznych artystów, jaką może dyrekcja teatru uprzystępnić szerokiej publiczności. Dziś więc po południu o godz. 4-tej, po cenach do połowy zniżonych przedostatni a wieczorem o godz. 8-mej nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ sensacyjnej trupy wielkich artystów Wschodu.

AlFRED CORTOT. Wielką atrakcją będzie występ fenomenalnego pianisty-wirtuoza, który od szeregu lat nie koncertował w Krakowie. Oszałamiająca biegłością technika palcowa i precyzyjność w oddaniu subtelnych odczuć odtwórczej sztuki — oto walory, stanowiące silne fundamenty doskonałości Alfreda Cortota, który wystąpi w poniedziałek 23 b. m. w Starym Teatrze.

—ooo—

NEKROLOGJA.

Ś. P. KS. I. KORCZAK-ZIÓŁKOWSKI.

Dnia 14 lutego b. r. zmarł w miasteczku Wojniłowie, w pow. kałuskim, po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. **ks. Kanonik Izydor Korczak-Ziółkowski**, w 68 roku życia. Zmarły w długoletniej swej pracy, położył ogromne zasługi dla dobra parafji, to też śmierć Jego okryła żałobą miasteczko i okolicę. Dla dobroci i szczodrobliwości ceniony był przez wszystkich bez różnicy obrządków, przywiązany gorąco do swej parafji nie opuścił jej w czasie inwazji Rosjan i pełnił obowiązki duszpasterza nietylko dla parafjan Polaków, ale też dla Rusinów, gdyż ruski ksiądz parafję opuścił. Dwa lata przed śmiercią zajął się zmarły gruntownem odnowieniem, zniszczonego pożarem, kościółka w Wojniłowie i własnym groszem przystroił wewnątrz Dom Boży. W pracy społecznej położył niemałe zasługi, czyto jako przewodniczący miejscowej Rady Szkolnej, czy też, jako prezes T. S. L. Trawiony ciężką chorobą nie ustawał w pracy z trudem wchodził na stopnie ołtarza, by odprawić Msze św. dla wiernych. Jego śmierć pogrążyła ludność w żałobie. Jego postać pozostanie w ich sercach na zawsze. R. i p.

przez siebie popełnionego. Erynje go ścigają w formie japońskiego kodeksu etycznego. I dopiero zagadkowa postać Szermierza, uosabiającego Sprawiedliwość, oczyści go, wziąwszy na siebie jego winę i odpokutowawszy ją własnem harakiri.

Ta postać Szermierza bierze na siebie rolę Króla w hiszpańskim teatrze. Szermierz staje się tu owym **justiciero**, owem wcieleniem Sprawiedliwości, której zabrakło zwykłych jej urzędników, wiernych jej prokuratorów i odważnych sędziów. Jest to jeden z najciekawszych rysów ogólno-ludzkich dziejów, objaw przejawiający się we wszystkich społeczeństwach: Opatrzność może tylko „drzemać", sprawiedliwość wyrzucona drzwiami sądu wraca oknem samo-sądu, czy to będą sądy kapturowe, czy odwołanie się do głowy państwa (El Rey el Justiciero), czy wreszcie mit Szermierza...

Zespół japoński przedstawił się nam przedewszystkiem jako nieprześcigniony wzór gry ensemble'owej. Przypominała się miejscami tak odrębna zresztą Habima. Niezwykła precyzyjność obliczyła tu i wymierzyła każdy krok i każdą perspektywę, nieledwo baletowo. Aktor nie staje się tu nigdy puszczonym samopas barbarzyńcą. Musi zawsze pamiętać o partnerach, których jest tylko funkcją. Niezwykłym tego przykładem są zawrotne w tempie sceny szermierki.

Z tem jednak łączy się — i to jest zdumiewające — intensywność indywidualnego wyrazu. Dostojność p. Tsutsui w roli Szermierza, za serce chwytająca prosta boleść synowska p. Kiyoshi Mimasu w roli Chudżi'ego, maestrja charakterystyczna panów Koro-Yamada'y i Eichi Iwata'y w rolach starych kobiet — aż nadto tu starczą za przykłady. Co do **musme** — gdyby one posiadały tylko swą zdolność noszenia swych szat, jużby nas zachwyciły, ale ileż do tego gracji i wielkiego talentu, tem większego, że idealnie dyskretnego, przydała pani Momoyo Chigusa w roli narzeczonej.

Mitsuhide, sztuka historyczno - bohaterska, odegraną została w specjalnym trybie deklamacyjnego patosu. Do tego brak nam klucza, t. zn. musimy tu wciąż transponować. Patos przybiera tu formę i dźwięk nosowego dyszkantu. Ale to jest kwestja nawyku. P. Witold Noskowski, ze swą ogromną kulturą sceny i teatru, zestawił z tem owo „śpiewanie" w repertuarze klasycznym „Comédie Française", które tak za pierwszym razem razi polskiego słuchacza...

Podana tu garść spostrzeżeń może być tylko aproksymatywna. Brak zrozumiałego słowa uczynił nas tem wrażliwszymi na sztukę aktorską, ale równocześnie zubożył całą percepcję literacką. Bez odczucia słowa niesposób nam dokładnie wyrozumieć, ile było melodramatu a ile tragedji w przedstawionych nam sztukach.

Najważniejszem jest to: że w swych najgłębszych przesłankach, nie są nam one wcale tak obce, jakby się to zdawać mogło.

Mais quoi! ils ne portent pas de haut-de-chausses...

F. O.

Życie gospodarcze

Ponad milion ludzi bez możności zdobycia środków utrzymania.

Jak donosiliśmy liczba bezrobotnych w Polsce po dzień 7 b. m. wzrosła do 352.000 osób. przyczem zasiłki ustawowe pobierało tylko 122 tys. osób. Jeżeli do liczby tej dodać 122.176 osób częściowo bezrobotnych otrzymamy cyfrę 474.000 całkowicie lub częściowo pozbawionych pracy. Największe natężenie bezrobocia dało się zauważyć w następujących ośrodkach: **woj. śląskie 58.320, Łódź-miasto** — 38.281. wraz z okręgiem 52.410. **Sosnowiec** 20.441. **Warszawa-miasto** 19.679, **Poznań** 16.177. **Częstochowa** 14.079, **Kraków, 12.891,** Lwów 8.453. Chrzanów 7.326. Włocławek 7.452. Drohobycz 6.995, Stanisławów 5.384. Przemyśl 5.006. reszta poniżej 5 tysięcy. w tem Gdynia 3.220.

Z pośród **częściowo bezrobotnych** przez 1 dzień w tygodniu pracowało 609 osób. przez 2 dni —8.805. przez 3 dni — 37.843. przez 4 dni — 26.954. przez 5 dni — 47.965 osób.

Uwzględniając. że 350.000 osób pozostaje bez pracy. tworzą oni wraz z rodzinami przeszło miljonową armję ludzi. która pozostaje dziś bez możności zdobycia środków na utrzymanie.

Wielka fabryka obuwia „Bata“ w Polsce

Dotychczasowe ulgi celne stosowane dla przywozu obuwia z Czechosłowacji przestają obowiązywać 1 kwietnia b. r. z powodu wypowiedzenia odnośnych punktów polsko-czeskiego traktatu handlowego. Uchylenie obowiązywania ulg celnych spowoduje automatyczne podniesienie stawki celnej do normy 24 zł. od pary obuwia lepszego gatunku. Fakt ten odbiłby się najpoważniej na czeskiej firmie „Bata“, która posiada w Polsce szereg składów sprzedażnych. Wobec tego polska spółka „Bata“ przyspieszyła realizację planu budowy własnej fabryki w Polsce, na Śląsku Cieszyńsknim, na terenie nabytym od ks. Radziwiła. Budowa fabryki ma być wykonana w tempie amerykańskiem w ciągu sześciu miesięcy. Fabryka miałaby zatrudniać 8 tysięcy robotników, co daje obrazek projektowanych rozmiarów fabryki. „Bata“ zamierza sprzedawać obuwie poza własnemi sklepami również za pośrednictwem odsprzedawców.

Miasta małopolskie zakładają bank.

Odbyło się we Lwowie posiedzenie zarządu koła Miast Małopolskich i Śląska Cieszyńskiego na którem przedstawiono m. in. statut **mającego powstać Małopolskiego Banku Komunalnego i powołano do życia komitet organizacyjny tego Banku.** Po obszernej dyskusji w zakresie spraw gospodarczych i finansowych postanowiono domagać się u sfer kompetentnych **przedstawicielstwa dla samorządów małopolskich w radzie nadzorczej Banku Polskiego.**

Kurczenie się transatlantyckich linij okrętowych.

Trwający od kilku miesięcy kryzys w żegludze okrętowej najbardziej daje się odczuwać zwłaszcza na linjach transatlantyckich. Ostatnio **szereg tych linij unieruchamia większość swych statków pasażerskich.** I tak: Scantic-America Line (linja duńska) unieruchomiła 2 statki „Fryderyk VIII“ i „United States“, trzeci zaś swój statek pasażerski „Oskar II“ przemianowała na towarowy. Podobnie zmniejszyła swą działalność Svedish-America Line oraz Norwegian-America Line, która zostawiła na linji tylko 1 swój statek „Stavanger Fiord“.

Utworzona w r. ub. polska linja okrętowa Gdynia-Ameryka (statki „Polonia“ „Kościuszko“ i „Pułaski“) działalności swej nie ograniczyła.

OGRANICZENIE PRZEJAZDÓW POCIĄGIEM MOTOROWYM KRAKÓW — KOCMYRZÓW.

Ze względu na stałe przepełnienie w pociągu motorowym, kursującym pomiędzy Krakowem a Kocmyrzowem. krakowska dyrekcja kolejowa zarządziła, aby. celem osłabienia frekwencji, do pociągu nie byli dopuszczani podróżni z bezpłatnemi biletami kolejowemi. Jest to pierwsze tego rodzaju zarządzenie w dziejach kolejnictwa polskiego. Pociąg motorowy Kraków — Kocmyrzów jest w chwili obecnej jedynym pociągiem w Polsce. w którym bezpłatne bilety kolejowe są nieważne. Zarządzenie dyrekcji krakowskiej obowiązuje aż do odwołania.

OGROMNY SPADEK OBROTÓW W ŁODZI.

Związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego w Łodzi opublikował cyfry. dotyczące eksportu za styczeń. Wynika z tego, że w styczniu b. r. wywieziono zaledwie **45 proc. wagi zeszłorocznego eksportu** przy **66 proc. wartości.** Zmalał eksport towarów bawełnianyh i przędzy wigoniowej.

Masowe redukcje w hutach i kopalniach śląskich.

Sytuacja w górnictwie i hutnictwie śląskiem przedstawia się obecnie niepokojąco. Z każdym prawie dniem zgłaszane są masowe redukcje robotników mimo, iż stan załóg zmniejszył się wszędzie w ciągu roku ubiegłego i mimo, że w normalnych warunkach w połowie lutego zaczynał się okres sezonowego ożywienia produkcji i przyjmowania z powrotem wydalonych w martwym okresie robotników.

W cynkowniach i kopalniach rudy ma być w najbliższym czasie zwolnionych 700 robotników z huty Hugona, która się unieruchomia, 440 robotników z kopalni Biały Szurlej, na którą to redukcję komisarz demobilizacyjny wyraził już zgodę, a gdzie załoga z 5 tysięcy spadła do cyfry 1800 górników, oraz z zakładów cynku Gresche (Harrimann) około 500 robotników, a to z dniem 1 kwietnia. W tym terminie bowiem zakłady cynku i tlenku zostaną zupełnie unieruchomione i już obecnie zezwolono na zwolnienie 39 robotników oraz na unieruchomienie zakładów elektrolizy „Andaluzja“. gdzie traci pracę 68 robotników.

Nadto grozi redukcja większej liczbie górników z kopalni węgla. Zarząd kopalni „Niemcy“ w Świętochłowicach zdecydował się przystąpić do redukcji 350 robotników.

Jeżeli się uwzględni, że już obecnie Górny Śląsk liczy około 60.000 robotników pozbawionych pracy zarejestrowanych, poza którą to liczbą są jeszcze niezarejestrowani. oraz częściowo bezrobotni. można wyobrazić sobie, jak fatalnie przedstawiają się stosunki pracy na Śląsku. Stan ten doznaje dalszego pogorszenia skutkiem trwającej wciąż fali redukcji załóg fabrycznych i kopalnianych

O utrzymanie linji kolej. na Śląsku cieszyńskim

W ZARZĄDZIE KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJI.

Uchwała plenarnego zebrania Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej pod przew. prezesa Tad. Epsteina — złożył sprawozdanie z działalności Izby za czas od listopada ub. r. do chwili obecnej — wiceprez. Kwiatkowski.

Izba zgłosiła więc poprawki do projektu nowelizacji przepisów o godzinach handlu. poczyniła kroki co do reaktywowania urzędu miar i wag w Nowym Targu. oraz przeprowadziła ankietę w sprawie unifikacji prawa czekowego. W sprawie ustawy o

monopolu zapalczanym,

domagała się izba. aby zapalniczki kieszokowe legalnie z zagranicy sprowadzone. lub w kraju wyprodukowane. będące w posiadaniu handlujących, pozostały przez rok wolne od opłaty monopolowej do czasu zlikwidowania zapasów.

Specjalną uwagę poświęciła izba sprawom

turystyczno - uzdrowiskowym.

W wyniku akcji podjętej przez Izbę, sfery zainteresowane w przemyśle zdrojowisko-turystycznym organizują się obecnie **w zawodowy związek regjonalny. Izba** opracowała **projekt statutu Towarzystwa Szkoły Hotelarskiej w Krakowie.** Statut zostanie wniesiony do zatwierdzenia. poczem nastąpi **zorganizowanie Towarzystwa i uruchomienie szkoły.**

Odnośnie do organizacji

handlu zbożem,

Izba krakowska wystąpiła na Zjeździe Związku Izb w Lublinie z szeregiem zasadniczych tez w przedmiocie obrotu zbożem, które jednomyślną uchwałą Zjazdu zostały włączone do rezolucji Związku.

Zgodnie z życzeniem Izby Krakowskiej, Ministerstwo Skarbu zarządziło. aby **ostatnia rata podatku majątkowego była pobierana w połowie wysokości przedostatniej raty.**

Na czoło spraw podatkowych w okresie sprawozdawczym wysunęła się sprawa

ordynacji podatkowej.

Z odnośną inicjatywą wystąpił Rząd. Istotą zagadnienia dla najszerszych sfer płatników jest **zniżenie. wzgl. reorganizacja komisyj szacunkowych** i temu to zagadnieniu poświęciła Izba krakowska wiele czasu i pracy. W szczególności zajęła się Izba przepisami dotyczącymi **komisyj odwoławczych oraz zaprojektowała sądy skarbowe** i zgłosiła szereg poprawek. dotyczących ściągania podatków.

Na interpelacje w sprawie akcji Rządu w kierunku zniżki cen. oświadczył prezes Epstein. że Izba przygotowuje

wspólne wystąpienie Związku Izb

w tej sprawie. przyczem dążyć będzie w tym kierunku. aby **interesy przemysłu i handlu połączyć z dobrem konsumenta.**

Z kolei kierownik biura kolejowego Izby krakowskiej insp. Pund referował **projekt poddania**

linji kolejowych Śląska Ciesz.

kompetencji Dyrekcji kolejowej w Katowicach. Na wniosek referenta powzięto następującą uchwałę:

„Plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie wypowiada się **przeciw przekazaniu linji Dziedzice — Bielsko — Żywiec** wraz z **odgałezieniami z Dziedzic do granicy Państwa pod Zebrzydowicami i z Bielska do granicy Państwa pod Cieszynem, z Dyrekcji kolejowej w Krakowie do Dyrekcji kolejowej w Katowicach,** tak ze względów ogólno-państwowych, jak i ze względów gospodarczych Województwa, okręgu Izby i m. Krakowa i uprasza prezydium Izby. aby wraz z miarodajnymi czynnikami podjęło kroki przeciw podobnym zamierzeniom“.

W związku z tą sprawą Biuro kolejowe Izby krakowskiej wygotuje gruntownie opracowany i obszernie umotywowany memorjał do władz.

Wkońcu referent Izby Dr. Midowicz odczytał wnioski nagłe i interpelacje. dotyczące całego szeregu spraw podatkowych. a w szczególności: **uzgodnienia praktyki władz skarbowych z orzeczeniami Najw. Tryb. Admin.,** udzielenia **ulg podatkowych firmom, hurtownie prowadzącym handel towarami spożywczemi,** przyznania **okresu ulgowego** dla spłat zaległości podatkowych bez zaliczenia odsetek i kar za zwłokę i **liberalniejszego przeprowadzania egzekucyj,** dalej załatwiania **odwołań od wymiaru podatku przemysłowego** w **ustawowo zakreślonym czasie 6-miesięcznym,** zwolnienia od opłat skarbowych. dodatkowo obecnie wymierzanych od zapasów zapalniczek. w związku z zawartą przez Rząd umową zapalczaną i t. i t. d.

Na zgłoszone wnioski i interpelacje odpowiadał bądź przewodniczący prez. Epstein. bądź referent spraw podatkowych. wicedyrektor Izby Dr. Radzyński.

Pierwszy w tym roku transport osadników wyjeżdża do Brazylji.

W chwili obecnej. wobec zamknięcia wszystkich rynków imigracyjnych. emigrować mogą z Polski jedynie rodziny rolnicze. udające się w celach osadniczych do założonej w końcu 1929 r. kolonji „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo w Brazylji.

Pierwszy w roku bieżącym transport osadników na tę kolonję wyjedzie z Warszawy w dniu 28 marca. poczem z Gdyni odpłynie statkiem „Światowid“ (Linja Chargeurs Reunis) wprost do Rio de Janeiro.

Akcja werbunkowa osadników na wyjazd na tę kolonję jest w pełnym toku. Liczba zgłoszeń na wyjazd. wobec zamknięcia wszystkich innych terenów imigracyjnych. jest bardzo duża. Koloniści po przybyciu na kolonję otrzymują działki ziemi o obszarze po 25 ha (45 morgów) na rodzinę. Akcję werbunkową prowadzi Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, oraz wszystkie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy. Osadnicy. oprócz opłacenia należności za karty okrętowe (107 dol. amer. od osoby dorosłej. dzieci od 5 d 10 lat płacą połowę. od 1 do 5 lat — czwartą część. niemowlęta do 1 roku życia jadą bezpłatnie). muszą wpłacić Tow. Kolonizacyjnemu **po 2000 złotych** tytułem zadatku na ziemię. Cena ziemi wynosi **około 140 zł. za hektar.** Reszta należności za ziemię rozłożona jest na wieloletnie spłaty. począwszy od 4 roku po przybyciu na kolonję.

Na kolonii „Orzeł Biały“ znajduje się obecnie **ponad 100 rodzin,** które wyjechały tam w kilku transportach w końcu 1929 r. i w ciągu 1930 r. Większość kolonistów **jest już względnie dobrze zagospodarowana,** mają pobudowane własne domy na własnych działkach dokonali już kilku zbiorów własnych upraw i dochowali się dość licznego inwentarza (kury. świnie. kozy i t. d.).

Nowi osadnicy. po przybyciu na kolonję. otrzymują od administracji kolonji **mieszkanie w barakach** do czasu pobudowania się na własnych działkach. oraz wyżywienie do czasu [illegible] własnych plonów.

Na giełdzie lekkie ożywienie.

Giełda krakowska z 18 lutego.

Notowano: Chodorów 100.50 zł: Elektrownia 40 zł: inwestycyjna 92.50—92 zł: konwersyjna 49 zł: budowlana 49.50 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar 8.89½— 8.92 zł; czeki 8.91—8.92¼ zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch żywszy. poszukiwano Banku Polskiego w płaceniu **151 zł;** Zieleniewski 24½ zł. w płaceniu, a 26 zł. w towarze bez obrotów. W większej ilości robiono Chodorowem po kursie ustalonym i Elektrownią mocniej przy braku dostatecznej ilości zapotrzebowanego towaru. — Z papierów procentowych 4% inwestycyjna przy mocniejszem zaofiarowaniu słabiej. w tranzakcji znacznemi pozycjami. Ruch naogół żywszy, obroty większe, tendencja niejednolita.

Na **pogiełdziu** sytuacja utrzymana, obroty niewielkie.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 lutego. Dolary 8.91. 8.93. 8.89. Dewizy: Bukareszt 5.31. 5.32½, 5.29½: Holandja 358.28. 359.18. 357.38; Londyn 43.36¼. 43.47. 43.25½: Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90: Paryż 34.99. 35.68. 34.90; Praga 26.42½. 26.49. 26.36: Szwajcarja 172.25. 172.68. 171.82: Wiedeń 125.38. 125.69. 125.07: Włochy 46.72. 46.85. 46.61: Berlin w obrotach prywatnych 212.12.

KURSA OBLIGACJI.

3% premjowa budowlana 50 — 4% premjowa inwestycyjna 96 — 5% konwersyjna 49½ — 5% kolejowa 45 — 6% dolarowa 71 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 lutego. Paryż 20.31. Londyn 25.17½. Belgja 72.18. Berlin 123.14 Wiedeń 72.80. Praga 15.33¾, **Warszawa 58.05.**

Urzędowa cedula giełdy zbożowej.

Ceny zbóż siewnych.

W uzupełnieniu podanych wczoraj notowań cen zboża i mąki. zamieszczamy ważniejsze pozycje urzędowej ceduły giełdy zbożowej w Krakowie z dnia 17 b. m.:

Jęczmień browarniany 26—27. jęczmień na krupy 19—20. kukurydza rumuńska 30—31. groch Wiktorja 35—38. fasola cukrowa biała (Jasiek) 75—85. mięszana 28—30. bobik siewny 24.50—25.50. pastewny 23—24. wyka siewna ciemna 36—32, łubin żółty do siewu 39—40. łubin niebieski do siewu 27—28. makuchy lniane 29—30. siano słodkie 11—12. kwaśne 7—8. koniczyna pastewna 14—15. słoma długa 5—5.50. mak niebieski 90—100. kminek kraj. czyszczony 180—185. pęcak fabryczny 29—30. chłopski 27. siekanka jęczmienna fabryczna 30—31. kasza jaglana krajowa 48—50 zł.

Radio.

Piątek 20 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny: 15 Komunikat gospodarczy: 15.50 Lekcja francuskiego: 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 Odczyt z Warszawy: 17.45 Koncert popularny: 18.45 Komunikat narciarski: 18.55 Rozmaitości; 19.10 K. Nitschowa „Nowy typ szkoły dokształcającej dla kobiet“: 19.35 Płyty gramofonowe: 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy: 20 Pogadanka muzyczna: 20.15 Koncert symfoniczny: 23 Transmisja z Wilna „Niedźwiedzia przysługa“: 23.20 Retransmisja ze stacyj zagranicznych: 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 16.15 Audycja dla chorych. pogadanka ks. kapelana M. Rękasa: 17 Przegląd gospodarczy w opracowaniu p. M. Stawińskiego:

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Lekcja języka francuskiego: 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wrażenia z wycieczki studentów mechaników do Ameryki“; 17.45 Koncert popularny; 18.45 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe: 20 Pogadanka muzyczna: 20.15 Koncert symfoniczny: 23 Transmisja z Wilna; 23.20 Retransmisja ze stacyj zagranicznych.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego. oraz komunikat Teatru Polskiego: 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych: 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. Wł. Dzięgiel: „Echa Konstytucji 3 maja 1791 roku na Śląsku“: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczów zagranicznych (z Europy. Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej St. Tymieniecki.

Rzeczy ciekawe.

Cygaro 20-metrowej długości i olbrzym-kalosz.

Turecki monopol państwowy wystawił na jednym z placów publicznych Konstantynopola okaz cygara, który zachwyca zarówno namiętnych palaczy, jak i wrogów tytoniu. Jest to cygaro spreparowane z najprzedniejszych gatunków liści tytoniowych. **długości około dwudziestu metrów, grubości 79 cm., przy wyrobie którego pracowało 17 robotników przez 2 tygodnie.** Cygaro to. które pobudza apetyty smakoszów-palaczy i skupia wokół siebie tłumy ciekawych. ma być skuteczną reklamą rodzimego, tureckiego tytoniu.

Również Helsingfors, stolica gumowego przemysłu, stara się za wszelką cenę zainteresować świat swem gumowem bogactwem, czyniąc to przy pomocy kosztownej. lecz oryginalnej reklamy. Jedna z fabryk helsingforskich wyrabiających kalosze, sporządziła taki gumowy trzewiczek, we wnętrzu którego śmiało zmieścić się może jednopiętrowy gmach. lub 600 osób. **Kalosz-olbrzym,** umieszczony został na specjalnie w tym celu zbudowanem rusztowaniu. **Waga jego wynosi przeszło 2.000 kilogramów.** Do wyrobu jego zużyto sześć tonn gumowych odpadków, z których sfabrykować możnaby 9.000 par normalnej wielkości kaloszy.

Film Remarque'a spalony!

Amsterdam 18 lutego. W miasteczku Enchede, leżącem nad granicą niemiecką, niewyśledzeni dotychczas sprawcy dostali się ubiegłej nocy do budynku kina „Alhambra", skradli film Remarque'a „Na zachodzie bez zmian", który następnie na podworcu spalili. Film ten, wyświetlany już od 14 dni, cieszył się niezwykłem powodzeniem i to zarówno Holendrów, jak i Niemców, którzy tłumnie zjeżdżali z różnych stron miejscowości Niemiec zachodnich, aby go obejrzeć. Zaznaczyć należy, że właściciel kina otrzymywał liczne listy, w których anonimowi autorowie żądali zaniechania dalsze go wyświetlania filmu. Mimo, iż sprawcy się nie znani, policja przypuszcza, iż czynu dokonali niemieccy nacjonal-socjaliści.

Król rumuński bada życie ludu.

Bukareszt 18. 2. (PAT). Król Karol przerwał na okres 2 tygodni audjencje, pragnie bowiem osobiście przekonać się o sytuacji obywateli w swem państwie. W tym celu w dniu wczorajszym odwiedził niespodziewanie jeden z okręgów policji miasta, interesując się szczegółowo tokiem urzędowania, żądając informacyj o pracach bieżących, oraz wydając zarządzenia w sprawie przyspieszenia toku prac. Król rozmawiał z urzędnikami na temat ich sytuacji, uposażeń, oraz trudności, z jakiemi walczą wszyscy obywatele. Zkolei król udał się do urzędu skarbowego, gdzie zasięgał informacyj w sprawie działalności komisyj podatkowych, oraz położenia podatników danego okręgu. Król przeszedł następnie różnemi ulicami miasta, zwiedził hale centralne, interesując się ilością bezrobotnych, cenami żywności i przedmiotów pierwszej potrzeby, poczem wstąpił do jednej z piekarni, a wreszcie zajrzał do jednego z domów na przedmieściu, w którym rozmawiał z lokatorami. Nakoniec król zatrzymywał się przy grupach osób zgromadzonych na ulicy i rozmawiał z nimi przez czas dłuższy, zapytując się o ich zajęcie i udzielając im szeregu życzliwych rad. W powyższy sposób król pragnął przez osobisty kontakt z obywatelami przekonać się o ich sytuacji. Gorąco żegnany przez olbrzymie rzesze ludności, król Karol opuścił zwiedzaną dzielnicę.

Płace w Łodzi nie obniżą się.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). Wobec pogłosek, jakie ukazały się w prasie łódzkiej, zapowiadających, że przemysłowcy łódzcy wypowiedzą robotnikom dotychczasową umowę cenikową i będą dążyli do obniżenia płac o 15%, należy stwierdzić, że pogłoski te były bezpodstawne. W przewidzianym w umowie terminie dnia 15 lutego wypowiedzenie umowy ze strony przemysłowców nie nastąpiło. W łonie Związku Przemysłowców zaczyna przeważać tendencja zaniechania wogóle zamiaru obniżenia płac robotniczych.

Stypendja fundacji im. gen. Hallera.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) Rada opiekuńcza fundacji imienia gen. Hallera przyznała w obecności przedstawiciela Min. Wyznań i Oświaty 10 stypendjów dzieciom b. żołnierzy armji gen. Hallera w Italji. Stypendja otrzymają: W. Czapka z Będzina, Kazimiera Nocula z Łagiewnik, Marja Czecżutka ze Lwowa, Wincenty Ścisło z Tęczyna, Mieczysław Kozań z Belza, Wład. Puchała z Krzemieniec, Wiktor Michaloc z Brzeszcz, Jan Karp z Krakowa, Stanisław Pasiut z Brzezny pod Sączem, Stefanja Śmietana ze Lwowa.

WALKA Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM.

Warszawa, 18. 2. (Telef. wł.) Przy Lidze Narodów utworzono komisję z trzech osób, która z funduszów prywatnych ma zbadać stan handlu opjum oraz kobietami i dziećmi w krajach azjatyckich. Do komisji należy m. i. Dr Karol Pindor, Polak, który przez kilka lat był delegatem rządu w Charbinie.

Wznowienie procesu „arcyb". Kowalskiego

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). Głośna sprawa „biskupa" marjawickiego Kowalskiego, skazanego na 2 lata i 8 miesięcy więzienia za czyny lubieżne, obecnie ponownie znajdzie się na wokandzie, gdyż Sąd Najwyższy wyrok skazujący uchylił.

Ważne zmiany w Min. Sp. Zagr.

Warszawa 18. 2. (Telef. wł.). W najbliższym czasie szefem sekretarjatu Min. Spraw Zagr. ma zostać major Próchnicki, a dotychczasowy szef Szumlakowski pójdzie do Wiednia lub do Tallina, co prawdopodobniejsze. Poseł Rzplitej w Tallinie p. Libicki powróci na stanowisko szefa biura prasowego w Ministerstwie Spraw Zagr., a p. Chrzanowski opuści to stanowisko, by zostać korespondentem PAT'a.

MIN. SKŁADKOWSKI W WOJEWÓDZTWIE NOWOGRÓDZKIEM.

Lida. (PAT). We wtorek w godzinach wieczornych przybył specjalnym pociągiem ze Szczuczyna gen. Sławoj Składkowski, minister Spraw Wewnętrznych, na inspekcję powiatu. Ministrowi towarzyszył wojewoda nowogrodzki Beczkowicz. W Lidzie dokonał minister inspekcji wydziału wojskowego w starostwie, oraz piekarni mechanicznej „Jedność" i piekarni wzorowej. O godz. 20-tej spożył minister kolację w Kole Polek, poczem odjechał pociągiem do Wołożyna na inspekcję tamtejszego powiatu.

ARESZTOWANIE KSIĘŻY W ROSJI.

Moskwa, 18. 2. (PAT). Według krążących pogłosek władze sowieckie dokonały nowych aresztowań wśród duchowieństwa katolickiego. M. i. aresztowano w Moskwie ks. Łupinowicza, proboszcza miejscowego kościoła.

WYBUCH BENZYNY NA OKRĘCIE.

Ryga, 18 lutego. Na pokładzie niemieckiego statku „Leander" znajdującego się u wybrzeży północnej Kurlandji nastąpił wczoraj wybuch benzyny, wskutek czego statek momentalnie stanął cały w płomieniach. Załoga, składająca się z 18 osób zdołała się wyratować. Statek spłonął doszczętnie i pozostał z niego tylko nagi kadłub żelazny.

KOLEJ PODZIEMNA W RZYMIE.

Rzym 18. 2. (PAT). Premjer włoski studjuje obecnie przedstawiony mu przez miasto projekt zbudowania kolei podziemnej na ogólnej przestrzeni 49 km. 450 metr. Kolej podziemna zostanie podzielona na 4 linje.

SZANTAŻYŚCI W POLICJI W N. JORKU.

Wiedeń 18. 2. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi o szantażu policji nowojorskiej, która wymuszała od kobiet, prowadzących się nienagannie, znaczne sumy pieniężne. Jeden tylko por. policji w ciągu 5 lat wymusił od kobiet 120.000 dolarów. Wysyłał on do zakazanych restauracyj swoich agentów, którzy spisywali nazwiska obecnych tam kobiet a następnie zarzucano im niemoralny sposób życia. Klub kobiet w Brooklynie wydał odezwę, wzywającą do zebrania 25.000 dolarów na przeprowadzenie w tej sprawie dochodzeń.

Gandhi konferuje z wicekrólem.

Londyn, 18 lutego. Z Nowego Delhi donoszą: Dziś odbył Gandhi ponownie dłuższą konferencję z wicekrólem Indyj. Przebieg jej był widocznie zadowalający, gdyż opuszczając pałac Gandhi objawiał dobry humor. Dalsze obrady nastąpią za kilka dni. Bezpośrednio po konferencji z wicekrólem Gandhi udał się na konferencję z innymi przywódcami narodowego ruchu indyjskiego.

POWIESZENIE SZEJKA HUSSEINA.

Konstantynopol, 18 lutego. W Menemen powieszony został dziś nad ranem szejk Hassan Hussein, któremu udało się zbiec krótko przed ostatnią masową egzekucją skazańców zasądzonych na karę śmierci za organizowanie spisku w Menemen. Zdradzony przez pewną rodzinę chłopską Hussein został ujęty i stracony.

SKAZANIE POLAKA NA LITWIE.

Wilno, 18. 2. (PAT). Dzienniki wileńskie donoszą, że na odcinku granicznym Olkieniki wysiedlono z Litwy 56-letniego Witolda Hawrylkiewicza. Podczas ubiegłego roku odebrano mu koncesę na prowadzenie księgarni z powodu rzekomej sprzedaży podręczników i książek polskich. Wówczas Hawrylkiewicz założył ruchomą księgarnię, z którą objeżdżał większe osiedla. Aresztowano go pod zarzutem rozpowszechniania zakazanych czasopism i książek i skazano na 3 miesiące więzienia, a następnie na wysiedlenie z granic Litwy.

———oOo———

Zbrodniczy zamach na wójta.

Wieczorem dnia 17 b. m. nieznani sprawcy strącili z mostu na rzece Mszance w Mszanie Dolnej wójta gminy Podobin, Andrzeja Gnieckiego, który spadając na szutrowisko poniósł śmierć na miejscu. Policja wdrożyła dochodzenia za sprawcami czynu.

TAJNA DRUKARNIA KOMUNISTYCZNA.

Wilno, 18. 2. (PAT). Prasa donosi, że w miejscowości granicznej Mostowice w rejonie odcinka granicznego Dąbrowo członkowie K. O. P. znaleźli na strychu jednego z domów podręczną maszynę drukarską. Ponadto zdołano wykryć kilka tysięcy odezw i ulotek komunistycznych. W czasie rewizji właściciel domu zmylił czujność straży i zbiegł.

UŁASKAWIENIE ZAMACHOWCA Z U. O.

W. Roman Bida, skazany swego czasu w procesie U. O. W. o zamach bombowy na Targach Wschodnich, na karę śmierci został ułaskawiony przez Pana Prezydenta Rzplitej, który karę śmierci zamienił mu na 15 lat więzienia. „Chwila" donosi, że w dniu wczorajszym Bida, przebywający w więzieniu lwowskiem został o tem powiadomiony.

SAMOCHÓD WPADŁ NA SANKI.

Na szosie w pobliżu Poznania samochód osobowy najechał wczoraj na saneczki, na których jechało troje dzieci. Na skutek zderzenia 15-letnia Marja Nowicka poniosła śmierć na miejscu, dwoje zaś młodszych dzieci odniosło ciężkie obrażenia cielesne.

———oOo———

Organizacje macedońskie godzą się.

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Wczoraj przyszło do pojednania między obiema wrogiemi grupami macedońskiemi. Przywódcy grupy Protogerowa zgodzili się na zaniechanie wszelkiej działalności politycznej, pozostawiając swoim zwolennikom swobodę decyzji, albo przyłączenia się do grupy Michałłowa, albo usunięcia się od ruchu macedońskiego. Szczegółowe warunki umowy będą w najbliższych dniach ogłoszone. Zawarcie pokoju nastąpiło po porwaniu popa Chrystowa, skutkiem czego grupa Protogerowa pozostała bez kierownictwa.

Arabowie przeciw ustępstwom dla żydów.

Jerozolima, 18. 2. (PAT) Prezes arabskiego komitetu wykonawczego w piśmie przesłanem na ręce wysokiego komisarza Palestyny protestuje jak najenergiczniej przeciw treści listu Mac Donalda do Weizmana, jako niezgodnej z polityką, o której mówi „biała księga". Zasady, obliczone na umocnienie wyłącznie żydowskiej siedziby narodowej — pisze prezes — tworzą głęboką przepaść między Arabami a rządem. Autor listu dodaje, iż Mac Donald zniweczył nadzieję współpracy porozumienia arabsko-żydowskiego.

Nowy ląd wyłonił się skutkiem trzęsienia ziemi.

Londyn, 18 lutego. Z Wellingtonu donoszą: Jak obecnie stwierdzono, w strefie nawiedzonej w ostatnim czasie gwałtownem trzęsieniem ziemi na Nowej Zelandji wyłonił się z dna morskiego obszar nowego lądu. Liczne skamieniałe pnie drzew wskazują, że chodzi o obszar leśny, który ongiś zapadł się w morze. Na terenie tym pokazały się liczne źródła gorące.

OKRĘT NA MIELIŹNIE.

Londyn. (PAT) W pobliżu Sunderlandu osiadł na skałach parowiec „Hallmoor", który odbywał podróż z Dunkierki do Tyne. Stan parowca, który został poważnie uszkodzony, jest groźny. 24 członków załogi oraz żonę kapitana przesłano na ląd w łodziach ratunkowych. Kapitan, dwu oficerów i sześciu członków załogi pozostało na pokładzie. Jest nadzieja, że w ciągu kilku dni uda się parowiec naprawić i zepchnąć na wodę.

———oOo———

WIZYTY U MARSZ. RACZKIEWICZA.

Warszawa, 17. 2. (Telef. wł.). Marszałkowi Senatu p. Raczkiewiczowi złożył wizytę arcybiskup prawosławny wileński Teodozjusz. Marszałek przyjął następnie francuskiego publicystę A. Cheradame'a.

Czy można zniżyć ceny?

Głos rekodzielników krakowskich.

Wczoraj, t. j. we środę wieczorem odbyło się w Magistracie krakowskim zebranie przedstawicieli kupiectwa, cechów piekarzy, rzeźników, młynarzy etc. w sprawie prób zniżki cen, podjętych przez rząd, a popieranych również przez gminę m. Krakowa.

Referat na temat zniżki cen wygłosił wiceprezydent, p. Wielgus. Stwierdził on, że dalsza zniżka cen płodów jest niemożliwością, natomiast powinny się obniżyć ceny przemysłowe. Niepodobna jednak liczyć na obniżenie opłat skarbowych. P. Wielgus zaproponował wybór komitetu złożonego z kilkunastu, np. 15-stu osób, którzy zastanowił się nad sposobem przeprowadzenia zniżki cen.

Po referacie p. Wielgusa wywiązała się bardzo charakterystyczna dyskusja. Niemal wszyscy mowcy wykazywali, że zniżka cen, w zasadzie pożądana, jest w praktyce niemożliwa ze względu na katastrofalny stan życia gospodarczego.

P. Wolny stwierdził, że położenie rzemiosła jest wręcz rozpaczliwe. Poziom rzemiosła musi upadać, o podnoszeniu kultury rzemieślniczej nie może być mowy. Zniżka cen nie da się przeprowadzić. Wobec tego szkoda czasu na badania, które miałby przedsięwziąć komitet proponowany przez p. Wielgusa.

P. Schächter, przedstawiciel kupców żydowskich przedstawił pauperyzację kupiectwa, która postępuje w sposób zastraszający. Nie warto mówić o zniżce cen, skoro kupiec nie może znaleźć konsumenta względnie znajduje takiego, który płaci wekslami.

P. Kluczka wskazywał, że trzeba dotrzeć do źródła zła. Trzeba obniżyć ceny węgla i cukru.

Po zamknięciu kroniki.

Jakie zagadnienia będą rozważane na Zjeździe miast.

Ogólny zjazd członków Związku miast polskich, zapowiedziany w Krakowie na dzień 22 b. m. będzie miał bardzo ważne znaczenie dla rozwoju tej organizacji, obejmującej już dziś niemal wszystkie samorządy miejskie w Polsce. Na porządku dziennym obrad krakowskich znajduje się projekt nowego statutu Związku miast, przedłożony przez dotychczasowy zarząd Związku. Projekt statutu referować będzie Dr. Józef Zawadzki. Poza tem Zjazd przeprowadzi dyskusję w sprawie ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej miast, oraz w sprawie uzyskania przez samorządy miejskie odpowiednich kredytów budowlanych, któreby umożliwiły wyzyskanie w całej pełni sezonu budowlanego. W obu tych sprawach Zjazd uchwali odpowiednie rezolucje.

Zaznaczyć należy, że Zjazd odbywać się będzie w chwili, gdy autonomja Krakowa została zniesiona i rządzi miastem komisarz rządu.

Placówka zasługująca na poparcie.

Warsztaty i pracownie „Domu Pracy" Sióstr Szarytek.

Przy ul. Piekarskiej l. 8 w Krakowie, prowadzą Siostry Miłosierdzia „Dom Pracy" i przytułek dla sierót i kalek. W zakładzie tym znajduje dach nad głową i utrzymanie liczne grono nieszczęśliwych, które dzięki ofiarnym wysiłkom SS. Szarytek, znajdują najniezbędniejsze warunki do życia. Głównym środkiem zdobycia funduszów na prowadzenie Zakładu są warsztaty i pracownie prowadzone pod fachowem kierownictwem Sióstr, a wykonujące wszelkie roboty po niezwykle przystępnych cenach. Zakład przyjmuje więc zamówienia na kołdry puchowe, wełniane i przeróbki starych. Wyrabia się również nowe i przerabia stare materace. Niezwykłą starannością wykonania i pięknemi wzorami odznaczają się kilimy wykonane w pracowni „Domu Pracy". Przy większych zamówieniach, Zakład udziela znacznych ułogodnień w formie rat. Ze względu na humanitarny cel na jaki przeznaczone są dochody z pracowni Zakład ten zasługuje na gorące poparcie ze strony katolickiego społeczeństwa Krakowa.

Katastrofa autobusowa.

Dnia 16 b. m. autobus kierowany przez szofera Emila Rychlika, zdążający z Zakopanego do Krakowa, wjechał pod N. Targiem w rów. Wskutek gwałtownego zatrzymania wozu, jadącego dość szybko, kilka osób odniosło lżejsze obrażenia. M. i. zostali pokaleczeni: Franciszek Wąs, sekretarz starostwa nowotarskiego i Józef Cyrus, urzędnik starostwa.

ZEBRANIE TYGODNIOWE CH. D.

odbędzie się w piątek 20 b. m. o 7-mej wieczorem w Domu Związkowym. Na porządku dziennym referat o zakończeniu prac nad budżetem.

———oOo———

M. Boué: 1

Upiór.

Wybiła północ... Uderzenia zegara, zwiastującego tę tajemniczą i złowróżbną godzinę, przebrzmiały w ciszy zamku. Wicehrabina Zuzanna de Montaigle zbudziła się nagle. Przez chwilę uważnie nadsłuchiwała.

Nie, to nie ulegało wątpliwości; nie omyliła się. Usłyszała okrzyk przestrachu. A krzyk ten dobiegł z sąsiedniego pokoju, który zajmowała jej matka, wdowa po hrabiu Montaigle.

Nagle głuche uderzenie, łoskot przewracającego się stolika lub krzesła, padającego na ziemię, dobiegł znowu do jej uszu.

Może to był złodziej lub morderca?

Młoda dziewczyna zerwała się z łóżka. Ubrała się szybko i pobiegła do drzwi pokoju brata.

— Prędko, Henryku! Otwórz! Prędko!

Drzwi uchyliły się i ukazała się wyniosła postać młodego mężczyzny, w wieku trzydziestu lat, o twarzy szczerej, czole świadczącem o inteligencji i pięknych wyrazistych oczach. Był to wicehrabia Henryk de Montaigle..

— Co się stało, siostro? — zapytał.

— Usłyszałam okrzyk przestrachu i stukot przewracanych mebli w pokoju matki. Weź swój rewolwer! Pójdziemy zobaczyć, co się stało.

Wicehrabia wrócił do swego pokoju i wyszedł za chwilę z rewolwerem w ręku.

Trzy sypialnie właścicieli zamku łączyły się z sobą przez drzwi, których nigdy nie zamykano na klucz. Tylko drzwi, wiodące na korytarz, były na noc zaryglowane. Z tego, co powiedziano, łatwo wywnioskować, że pokój wicehrabiny znajdował się się między pokojami jej brata i matki.

Od chwili śmierci swego ojca, hrabiego Bertranda de Montaigle — to jest od roku prawie — wicehrabina zajmowała pokój przy sypialni matki, aby móc jej na wszelki wypadek pospieszyć z pomocą. Matka jej — dotknięta tak srogo przez los — otoczona była najtkliwszą opieką dzieci swych, które starały się biednej wdowie wynagrodzić w ten sposób chociaż w części stratę, jaką poniosła.

Henryk de Montaigle przeszedł przez sypialnię siostry a potem z całą ostrożnością, aby nie spłoszyć złodzieja — o ile był jakiś złodziej — otworzył drzwi od sypialni hrabiny-wdowy.

Pierwsze spojrzenie rzucił na łóżko, oświetlone słabo przez lampkę nocną. Odetchnął z ulgą, widząc że matka śpi spokojnie.

Zrazu nie zauważył w pokoju nic szczególnego... Potem spostrzegł, że jedno krzesło leżało na ziemi. Jego upadek był zapewne przyczyną zbudzenia się Zuzanny.

Ale kto przewrócił to krzesło? Czyżby hrabina wstała i potknęła się o nie w ciemności? Czy położyła się zaraz potem do łóżka i natychmiast zasnęła? Było to mało prawdopodobne.

Henryk de Montaigle kazał siostrze zatrzymać się, a sam przystąpił do drobiazgowych oględzin pokoju.

Nagle przystanął, jak w ziemię wryty, z oczyma szeroko rozwartemi z podziwu. Tam, przed nim, w cieniu rzuconym przez zasłony łóżka, stała nieruchomo jakaś czarna postać ludzka. Widać było tylko bladą twarz, na którą padało mdłe światło; czarne oczy wlepione w młodzieńca, błyszczały niesamowicie.

Henryk de Montaigle, przerażony, cofnął się o krok. W tajemniczym cieniu, który stał przed nim, poznał zmarłego przed rokiem ojca swego.

W tej samej chwili rozległ się w ciszy nocnej przeraźliwy krzyk. Wicehrabina spostrzegła cień i poznała w nim, jak i jej brat, swego ojca.

Ten rozpaczliwy krzyk, zbudził hrabinę-wdowę, która usiadła w łóżku, przypatrując się tej scenie jeszcze sennemi oczyma.

— Co się stało, moje dzieci — zapytała, zauważywszy zmieszanie na twarzy rodzeństwa.

Widząc rosnące zaniepokojenie matki, wicehrabia opanował się z wysiłkiem.

— Uspokój się, mamo — rzekł.

— Co się stało?

Ale wicehrabina Zuzanna nie mogła zapanować nad swojem wzruszeniem i nawpół-przytomna, wyjąkała:

— Tam... Tam! Ojciec...

Hrabina spojrzała w stronę, gdzie były zwrócone oczy jej córki.

— Nic nie widzę — rzekła.

Henryk de Montaigle odwrócił się mimowoli w stronę, gdzie było widmo. I znowu stanął, jak wryty, ze zdumienia. Tajemniczy cień zniknął.

— Gdzie się podział?

Młodzieniec wyciągnął rękę po świecznik, stojący na stole.

W tej chwili usłyszał cichy zgrzyt. Pewną ręką zapalił świecę. Zrobiło się jasno. Wicehrabia podniósł świecznik do góry i nie okazując wzruszenia, oglądnął dokładnie pokój, ścigając ruchome cienie, które się kryły po kątach i pod meblami.

Były to oględziny drobiazgowe i bezużyteczne. Upiór zniknął.

W duszy młodzieńca zbudziło się podejrzenie.

— Bądź co bądź — myślał — nie padłem ofiarą halucynacji, gdyż siostra moja widziała, równie jak ja, ludzką postać. Ale mogło mnie łudzić podobieństwo. Jakiś złodziej, którego rysy twarzy przypominały mi ojca, wślizgnął się do pokoju i widząc się odkrytym, uciekł, korzystając z zamieszania, wywołanego zbudzeniem się matki. To jedyne możliwe wyjaśnienie. Drzwi otwarte lub wyłamane przez złodzieja posłużą mi za klucz do zagadki.

Podszedł do drzwi wiodących na korytarz i oglądnął je. Tutaj czekała na niego nowa niespodzianka. Drzwi były zamknięte na klucz, a zamek nienaruszony.

Zwrócił się do hrabiny-wdowy i zapytał zaniepokojony:

— Czy mama ma klucz od tych drzwi?

Pani de Montaigle sięgnęła do szafki nocnej i wydobyła żądany klucz.

— Oto on — rzekła.

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferks.